

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarnia 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 30000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

WILNO I KRESY w obrazach artysty fotografa Jana Bułhaka

Wystawa otwarta w Ognisku Akadem. ul. Wielka 24 Przeszło 400 oryginalnych obrazów. Wejście mk. 2.000.000, dla młodzieży i wojskowych 1.000.000 marek.

Jedyną miejscę chłodną i przewiewną
kino „**POLONJA**“
Ul. Mickiewicza 22-

D z i ś!
Najnowsza atrakcja Paryża,
Londyna, New-Yorka. Wied-
nia i Warszawy

Paryskie Czarodziejskie Cienie Plastograf
Sensacyjna iluzja! Bez filmu!
Smiech, Płacz, Strach, Zdumienie, Zdenerwowanie

ponadto:
genjalny artysta, bo-
żyszeże kobiet
RUDOLF VALENTYNO

w 8-mio akt. dramacie orientalnym
Młody Maharadza
Treść zaczerpnięta ze znakomitej powieści Iohna
Mitchela. — Wejście dla młodzieży dozwolone.
Bilety honorowe nie ważne.

Zarządowi Stowarzyszenia Piekarzy i Cukierników m. Wilna za łaskawe
wzięcie udziału w pogrzebie



WIKTORA STASZKIEWICZA

składają serdeczne „Bóg zapłać”
Żona i Synowie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Zajomym, którzy raczyli wziąć
udział w pogrzebie



WIKTORA STASZKIEWICZA

składają serdeczne „Bóg zapłać”
Żona i Synowie.

Druskieniki.

Wobec krążących pogłosek o rzekomych niepokojach w Druskienikach Zarząd Zdrojowiska podaje do wiadomości, że są one bezpodstawne, gdyż jest tam zupełnie cicho i spokojnie.

ZARZĄD.

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

Otrzymano nowy transport materiałów sezonowych, również przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów.

Ul. Wileńska Nr. 32 m. 2, 1-sze piętro.

W poniedziałek, dn. 9-go czerwca o g. 12-iej w poł.

w **SALI MIEJSKIEJ** Ostrobramska 5

ODBEDZIE SIĘ

WIELKA AKADEMIA „ROZWOJU”

Przemawiać będą posłowie Sejmu: prezes Zarządu Głównego T. wa „Rozwój” Rzepecki, red. „Gazety Porannej” p. Sadzawicz, red. „Zorzy” p. K. Wierczak, red. „Dziennika Wileńskiego” p. J. Obst. Bilety w cenie od 25 gr. nabywać można w kancelarii „Rozwoju” Trocka 11. m. 7 w hotelu Europejskim i w kasie sali Miejsk.

Sanatorium Czerwonego Krzyża w Zakopanem dawniej Zakład Dr. Chramca.

Otwarte dla kuracjuszy cywilnych przez cały rok. Pokoje z balkonami, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, woda zimna i gorąca na pokojach, oddzielne łazienki, leżalnia, własny park. Stała opieka lekarska. Roentgen, lampa kwarcowa, laboratorium na miejscu. Wikt wykwintny. Ceny przystępne. Prospekty wysyła na żądanie Zarząd.

Wobec wyjazdu na letnisko **Ognia i Kradzieży** radzimy ubezpieczyć się od

w **TOW. AKC. „POLONIA”** w Warszawie

Wszelkich informacji udziela **ODDZIAŁ W WILNIE**

ul. Mickiewicza Nr 29, telefon 3—21.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Koncentracja oddziałów litewskich.

Nasz korespondent warszawski dowiadyuje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że koncentracja oddziałów litewskich postępuje w dalszym ciągu. W okolicach Oran i Olity wzmocniono piechotę i artylerię. Do wsi Przelaje ściągnięto pułk jazdy Żelaznego Wilka.

Przedstawiciele sfer urzędowych na Zjeździe Prawników.

Na zjazd prawników do Wilna wyjechali ze sfer urzędowych wice minister Sprawiedliwości Sienicki, wice-marszałek Sejmu Z. Seyda, prezes Sądu Najwyższego Wład. Seyda, członek Najwyższego Trybunału administracyjnego Jan Morawski, prezes generalnej prokuratury wojskowej gen. Gruber i wielu innych.

Konferencja Premjera z Ministrem rolnictwa.

Premjer Grabski przyjął wczoraj Min. rolnictwa Janickiego i reprezentanta Ministerstwa Robót Rolnych Korwin-Piotrowskiego, z którymi omawiał nowelę do ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Sytuacja we Francji.

Sytuacja we Francji dotychczas nie jest wyjaśniona. Lewica utworzyła dyrektorjat, do którego wchodzi Painlevé, Herriot i Blum. Ten quasi dyrektorjat kieruje akcją lewicy.

Charakterystyczne, że w prasie hiszpańskiej ukazały się informacje o mającej powstać dyktaturze z marszałkiem Fochem na czele.

Arcybiskup Paryża w Polsce.

PARYŻ, 6.VI. (Pat.) Paryska „Semaïne Religieuse” zamieszcza bardzo życzliwą wzmiankę, omawiającą zapowiadaną podróż arcybiskupa Paryża kardynała Du-

bois do Polski. Kardynał udaje się w podróż do Warszawy dnia 11 b. m.

Marx otrzymał wotum ufności.

BERLIN, 6.VI. (Pat.) Wniosek niemieckich narodowców, wyrażający nowemu rządowi wotum nieufności, odrzucono 239 głosami

przeciwko 194. Bawarska partja ludowa głosowała za wnioskiem stronnictw koalicyjnych, który przyjęto 247 głosami przeciwko 183.

Sytuacja polityczna we Francji.

PARYŻ, 6.VI. Prezydent Republiki p. Millerand odbywał przez cały dzień narady z wybitnymi osobistościami poszczególnych stronnictw.

Przed południem po rozmowie z deputowanym Fryderykiem Brunet, przewodniczącym Rady Jeneralnej Departamentu Sekwany, rozmawiał p. Millerand z deputowanym i b. ministrem finansów Klotzem, deputowanym Chaumetem, Franklinem Bouillon i b. ministrem Thomsonem.

W południe przyjął Prezydent Republiki członków nowego biura Izby, którzy mu złożyli zwyczajne wstępne oświadczenie.

Po południu przyjął p. Millerand w dalszym ciągu b. ministrów Daniela Vincent'a Peyronne'a i Strauss'a, senatorów Luciena Huberta, Masceraud'a i deputowanego Paul Laffont'a.

P. Thomson, nie mówiąc nie o treści rozmowy, dał wyraz zapatrywaniu, iż jest przeświadczony o konieczności oparcia rządu na Bloku Lewicy, jednakże nie solidaryzuje się z pozaparlamentarną walką przeciwko p. Millerandowi i przeciwstawia się wszelkiej akcji

naruszającej postanowienia konstytucji.

Deputowany Brunet oświadczył, że jego zdaniem Millerand nie ustąpi i będzie się starał utworzyć gabinet.

PARYŻ, 6.VI. W kołach parlamentarnych twierdzą, że prawdopodobnie przesilenie rządowe nie będzie rozwiązane przed rozmową p. Milleranda z b. ministrem Steegem, obecnym gubernatorem Algieru, który ma przybyć do Paryża jutro rano albo w południe.

P. Millerand obstaje mocno przy swoim postanowieniu przestrzegania postanowień Konstytucji o czasie urzędowania Prezydenta Republiki. Nie myśli on, jak przypuszczano, o użyciu sposobów nieprzewidzianych prawnie przy rozwiązaniu przesilenia. Przeważnie, oświadcza, iż jako stary republikanin nigdy nie wyjdzie poza prawo i będzie się trzymał jaknajściślej ustaw. Dalej oświadczył on, iż gotów jest przyjąć wszystkie reformy, których będzie się domagał rząd popierany przez Izbę Deputowanych.

WARSZAWA, 7.VII. (Tel. wł.). Do „Kurjera Porannego” donoszą

z Paryża. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Herriot oświadczył: Dopóki Millerand nie ustąpi, nie może być mowy o gabinecie lewicowym.

Jutro Millerand zaproponuje utworzenie gabinetu Teodorowi Steeg'owi, gubernatorowi Algieru, ex-radykalnemu socjaliście, którego przyjaciele przypuszczają jednak, że misji nie przyjmie i odradząją Millerandowi dalszy opór jako bezcelowy.

Dzień polityczny.

Odparcie twierdzeń litewskich w Londynie.

Londyńskie pisma z 2-go b.m., jak The Times i The Morning Post ogłaszają odpowiedź Poselstwa Polskiego na niedawne doniesienie Poselstwa Litewskiego, przeczące istnieniu wicherzeń nadgranicznych litewskich.

Doniesienie Poselstwa Polskiego mówi:

— Wydaje się rzeczą pożądaną godną, że, jak twierdzi Poselstwo Litewskie, Rząd Litewski nie miałby żadnej wiadomości o licznych zajściach nieprzyjaznych, spowodowanych przez litewskie organizacje i nieregularne oddziały na granicy litewskiej. Ta niezajomość niespornych faktów źle świadczy o litewskich sposobach administracji i mogłaby być obecnie uważana za dowód, że Rząd Litewski woli nie wiedzieć o zdarzeniach, które z stanowiska pojęć politycznych europejskich nie mogłyby być tolerowane przez żaden Rząd na jego obszarze.

W dalszym ciągu doniesienie Poselstwa Polskiego wspomina o zupełnej bezpodstawności litewskich twierdzeń w sprawie zaczepnych działań polskich oraz zwraca uwagę na ustawiczne twierdzenie litewskie, że Litwa znajduje się w stanie wojny z Polską.

JUTRO Najpotężniejsze Arcydziało Ameryki

dawno oczekiwane „Clou Sezonu”

WIELKI TURNIEJ

MIŁOŚCI

(To have and to hold)

z udział. słynnej **BETTY COMPSON**

Dotychczas niewidziana wystawa!

Kino „**Helios**”

Zjazd Wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego.

Odbędzie się w poniedziałek 9 czerwca w lokalu T. wa „Rozwój” (Trocka 11).

Przemawiać będą posłowie St. Kozicki, K. Wierczak, W. Staniszkis, K. Rupecki, Dzierżawski, Kowalewski, Zwierzyński, Rączkowski, Kalinkiewicz, senator Lipkowski i inni przedstawiciele władz Z.-L.-N. początek o g. 12-ej.

Naco Litwinom potrzebne jest Wilno?

Przed paru dniami dniami dowiedzieliśmy się z pism ruskich ciekawych rzeczy: okazuje się, iż kraj nasz cały objęty pożogą rewolucji, wojska polskie pod gen. Rydzem Smigłym rozbite na głowę, armia powstańcza zbliża się do Wilna, które lada dzień upaść musi.

Rzecz charakterystyczna, iż piśmie niemieckie podały wiadomość tą bez komentarza, podczas gdy lotewskie uważały jednak za stosowne zapatrzyć ją w znak zapytania i wskazać na Kowno, jako na źródło, skąd wyfrunęła tak niezwykła sensacja.

Zapyta kto może, jaki jest cel puszczania w obieg podobnych pogłosek, które są przecie niczem innym, tylko pobożnym życzeniem rządu kowieńskiego. Odpowiedź na to łatwa: Litwini mimo wszystko czują ogromny respekt przed tą, rzekomo rozbitą polską armią, w możność zdobycia Wilna z bronią w rękę nie wierzą, zwłaszcza że i pomoc Sowieców przedstawia się bardzo problematycznie i ograniczyłaby się prawdopodobnie do mniej lub więcej aroganckiej noty Cziczarina. Chodzi więc oto, by znaleźć jakikolwiek pretekst do wszczęcia na nowo procesu o Wilno przed Ligą Narodów, lub innym jakim międzynarodowym trybunałem. W tym celu jakimś antypolskim ruchawka na Wileńszczyźnie, cież takowej przynajmniej niewątpliwie oddałaby Litwie cenę usługi, gdy jednak i na to absolutnie liczyć nie można, pozostaje pocieszać się rozsyłaniem wysłanych z palca wiadomości, z tem wyrachowaniem, że jeżeli na zachodzie nie uwiaryżają wszystkim, to w każdym bądź razie coś niecoś utkwii w umysłach ludzkich i tym sposobem, stopniowo wytworzy się dla Wilna i Wileńszczyzny opinia polskiej Macedonii.

Tu jednak drugie następuje pytanie: Naco Litwie tak gwałtownie potrzebna jest Wilno, o którym doskonale przecie wie, iż jest to miasto i kraj rodzenie polski.

Odpowiedź nato jest jedna: Litwa dusi się.

By to zrozumieć, trzeba na chwilę rzucić wstecz okiem. Każdemu, kto chce trochę zna historję, wiadome, iż Litwa w swoim czasie bynajmniej nie z miłości do Polski podpisała Unję, przeciwnie było to z wielkim lamentem i płaczem. Jeżeli jednak mimo wszystko akt ten dziejowy doszedł do skutku, to jedynie z tej racji, że dla Litwy nie było innego wyjścia. Kraj ten znajdujący się jak w kleszczach pomiędzy dwoma potężnymi zabobozami, nie posiadający dość sił, by stawić im oprzeżenie czoło—kraj pozbawiony wszelkich skarbów kopalnianych, ani politycznie, ani ekonomicznie nie był zdolny do bytu samodzielnie, z konieczności oprzeż się musiał o Polskę—no, i tego kroku swego nie miał powodów żałować.

Dopiero czasu niewoli moskiewskiej, rząd carski dokłada wszelkich starań, aby pomiędzy ludność polską a litewską wbić klina. Tworzy dla Litwinów liczne stypendja w uczelniach rosyjskich, gdzie ich wychowywano w nienawiści do wszystkiego co polskie.

Okupanci niemieccy dokonali reszty i tak powstała „niezależna”

Litwa — eksperyment to był bardzo ryzykowny, gdyż dokonany w warunkach bez porównania trudniejszych niż te, które zmusiły Litwę przed trzydziestu i pięćdziesiąt laty szukać oparcia w Polsce. Podówczas granice Wielkiego Księstwa bądź co bądź rozpościerały się daleko po za jej obszar etnograficzny, posiadała ona znaczne bogactwa w szych lasach, zresztą zapotrzebowanie metalów i innych produktów, których przyroda poskapiła Litwie daleko mniejsze było niż dziś. Dziś, niemiłowicież o tem, iż Litwa od samego początku swego niepodległego bytu pod względem politycznym wpadła w zupełną zależność od dwóch szych sąsiadów — Niemiec i Rosji — pod względem ekonomicznym położenie jej jest fatalne. Potrzebuje wszystkiego: metalów, węgla, nafty, soli — bez czego nowoczesne państwo absolutnie obejść się nie może, wzamian zaś nie prawie dać nie może, gdyż lasy jej wycięte, rolnictwo zaś, skutkiem zlikwidowania własności polskiej, w ostatecznej ruinie.

Bilans handlowy Litwy jest bierny, to znaczy, że wwozi ona więcej niżeli wywozi, różnicę zaś musi opłacać z kieszeni. Tym sposobem pieniąż ucieka z kraju, warunki są coraz trudniejsze, o jakimkolwiek przemyśle i handlu mowy być nie może, młodsze i zdrowsze siły uciekają z kraju. Nigdy emigracja nie była tak rozwinęta jak obecnie, w „niepodległej” Litwie.

Rychło po uzyskaniu tej tak upragnionej „niepodległości” Litwa poczuła, że się dusi. Ludziła się wtedy jednak, że skoro wybije sobie w Kłajpedzie okno na Bałtyk, odzyska wolny, szeroki oddech. Kłajpedę Litwa otrzymała, pozatem jednak nie ziszczy się jej nadzieje. Port, jak wiadomo, potrzebny jest nato, aby wywozić i wwozić towary. Otóż Litwa wywozić niema czego, zaś na wwoz braknie jej pieniędzy. Ludzie stojący u steru rządu litewskiego, zdają sobie dokładnie sprawę z położenia, toć minister ks. Krupowiczus otwarcie przyznał, iż „ten balagan litewski najwyżej parę lat utrzymać się może”.

Jedno, co pozwoliliby przeciągnąć to konanie, na czas dłuższy, może na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat — było Wilno, jako bogaty i obszerne „Hinterland”.

To też na Wilno zwrócone są dziś w Litwie wszystkie oczy. Rząd litewski zdaje sobie dokładnie sprawę z niezmiernych trudności, ba, zupełnej niemożliwości pozyskania tej cennej dla siebie grątki, od której zależy jego byt i niebyt. Ale rząd ten znajduje się w położeniu człowieka, który dużo może zyskać, a niema nic do stracenia, gdyż „niepodległość” Litwy, w takich jak obecne warunkach, jest dla niej samej ciężarem, którego nie dziś to jutro dobrowólnie zechce się pozbyć na rzecz każdego, kto wyciągnie w porę rękę i kto jej zapewni możliwy byt ekonomiczny.

Powtarzamy, Litwa jest dziś w sytuacji człowieka co wszystko może zyskać, a nie niema do stracenia. Taey ludzie zdolni bywają do wszelkich szaleństw, przeto hasłem naszym musi być: czuwaj!

I O.

W sprawie państwowej szkoły technicznej w Wilnie.

Jednym z naczelnych zagadnień pracy pokojowej, w której okres wstępującej społeczeństwo polskie, jest racjonalny rozwój szkolnictwa we wszystkich jego dziedzinach. Problem szkolnictwa zawodowego jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek aktualny. Dzisiaj krajowi potrzeba rzetelnych fachowych pracowników, którzyby jak najrychlejsz mogliby stanąć do warsztatu odbudowy państwa. Polska, uzyskując w wielkiej wojnie byt niepodległy, wyszła z niej zrujnowana, a najbardziej, jak wiadomo, ucierpiał nasza, tak zwane, Kresy Wschodnie. Polskość tych Kresów, ich budowa i rozkwit to sprawa, która powinna obchodzić czynników rządowe, która powinna

być bliską każdemu polakowi, a zwłaszcza tę polać kraju zamieszkującemu. I tu właśnie należy szukać punktu styczności z działalnością szkolnictwa zawodowego. Rola jego jest wielką i odpowiedzialną, pole do pracy tak wdzięczne, jak obszerne. Dobrze sobie, jak widać zdało z tego sprawę Wileńskie Stowarzyszenie Techników, skoro już w roku 1920 powzięło projekt utworzenia w Wilnie Średniej Szkoły Technicznej. W projekcie swym opiera się Stow. na następujących przesłankach: 1) Wilno ze względu na swe geograficzne położenie będzie ośrodkiem handlu z północo-wschodem. 2) Rozwój miejscowego przemysłu przyjmie rozmiary dotąd nienotowane. 3) Odbudowa i elektryfikacja kraju skoncentruje się w Wilnie. 4) Brak wykonawczych sił technicznych odozuwa się na wszystkich stano-

wiskach. 5) Z powodu wojny z dawnych zakładów zawodowych technicznych nie egzystuje żaden, a stąd Wilno posiada coraz mniej-szy zapas wykonawczych sił technicznych. Ale od powzięcia projektu do jego realizacji droga długa, to też nie lada pracy i energii zużyło Polskie Stow. Techników nim zamiar swój, głównie dzięki wydatnej pomocy ze strony Departamentu Szk. Zawod. doprowadziło do skutku. Ostatecznie w jesieni r. 1922 powstaje w Wilnie Państwowa Średnia Szkoła Techniczna, która, przez swego specjalnego przeznaczenia, ma być czełką w północno-wschodnim murze kultury polskiej. Szkoła posiada narazie 3 wydziały: budowlany, drogowy, kolejowy i mechaniczny, a wskutek przeprowadzenia specjalizacji na wyższych kursach przewiduje się powstanie wydziałów: budowlanego i drogowego osobno, oraz rozczłonkowanie wydziału mechanicznego na mechaniczny kolejowy i mechaniczny przemysłowy. Projektuje się także w przyszłości stworzenie wydziału chemicznego. Obecnie szkoła kończy drugi rok swego istnienia. Z powodu znacznej frekwencji, jaką budzi wśród młodzieży miejskiej i prowincjonalnej, oraz genetycznego rozrostu, działalność jej się rozszerzy, a koniecznym do tego warunkiem jest posiadanie odpowiedniego terenu i gmachów, któreby pomieściły wszystkie specjalne urządzenia szkolne. Otóż właśnie z tej strony grozi szkole niebezpieczeństwo. Lokal, w którym dotychczas się znajduje szkoła, a który z wielkim trudem i kosztem został przez szkołę odrestaurowany, jest własnością Akocyzy, która wobec mającej zapaść w Sejmie uchwały monopolowej, domaga się zwrotu swego gmachu. Wnoszą się przed półtora roku do tego gmachu, szkoła popoziła ostateczność, zdając sobie dokładnie sprawę, z tego, że to jest siedziba nieodpowiednia, już choćby ze względu na znaczne oddalenie od centrum miasta. Gmach byłej rosyjskiej chemiko technicznej szkoły, której Państwowa Szkoła Techniczna jest naturalną i prawną spadkobierczynią, został zagarnięty przez Uniwersytet, władający, nawiasem mówiąc, bez mała połową Wilna i chyba tylko aureola tradycyjnej sławy broni go przed wejrzeniem miarodajnych czynników w tę właśnie dziedzinę jego gospodarki, o tyle może racjonalnej, że niekiedy dochodowej.

Dla należytego funkcjonowania, szkoła powinna być umiejscowiona możliwie bliżej od centrum miasta. Trzeba pamiętać, że szkoła nie tylko kształci, ale i wychowuje, a wobec tego pożądanem jest pozostawianie uczniów w stałym i możliwie ścisłym kontakcie z personelem pedagogicznym. Anormalnem i wielce szkodliwym zjawiskiem jest fakt, że uczniowie stykają się z nauczycielem jedynie na lekcji i, że dla wszelkich zebrań, czy to o charakterze poważnym czy zabawowym zmuszeni są szukać ujęcia w lokalach obcych, bardzo często zupełnie nieodpowiednich. Powyższe względy czysto wychowawczej natury są przecie bardzo poważnym argumentem, którego niepodobna zlekceważyć. Lokal szkoły technicznej powinien czynić za dość i innym jeszcze podstawowym warunkom jej rozwoju. Dziś szkoła posiada 2 kursy, ale w przyszłym roku będzie już ich miała 3, a jeszcze za rok 4. Składową częścią szkoły, plusem świadczącym o jej żywotności są kreslarnie, laboratorja i warsztaty. Brak lokalu, to przeszkoda, która wręcz na losie szkoły może zawazyć, a najmniejsza zwłoka w nauce i pracy warsztatowej to dla młodzieży klęska niepowetowana.

W bieżącym roku zorganizowało się Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej liczące obecnie przeszło dwustu członków, pochodzących netylko z Wilna, ale i z prowincji. Świadczy to dobitnie o przychylnym dla szkoły stosunku naszego społeczeństwa i zrozumieniu przez siebie roli. Biorąc powyższe „pod uwagę”, Towarzystwo przyjaciół Szkoły Technicznej uważa za swój obowiązek zaatakować opinię publiczną, która powinna się zdobyć w

danym wypadku na wyraźny i zdecydowany odruch i współdziałanie w kierunku uzyskania dla szkoły odpowiedniego lokalu. A takowy w Wilnie się znajduje nawet w śródmieściu i mógłby potrzeby szkoły zaspokoić. Jest mianowicie na Antokolu pałac w roku 1890 przez Wojewodę połockiego Dominika Słuszkę wzniesiony. Rząd rosyjski zeszedł go i przerobił na więzienie. Dzisiaj gmach ten jest zajęty przez wojskowe więzienie śledcze. Aczkolwiek: 1) władzom wojskowym brakuje podstaw prawnych we władaniu gmachem, 2) gmach jest tylko w małej części na cele więzienia wojskowe użytkowany, 3) lokal dla umieszczenia w nim szkoły nadawałby się już choćby ze względu na bliskość Wilji i możliwość produkcyjnego wykorzystania siły wodnej, 4) karygodnem zaniedbaniem byłoby pozwolić na pozostawienie nadal śladu barbarzyństwa i brutalności rządu rosyjskiego, jednak władze wojskowe widocznie zajmują w tej sprawie stanowisko opozycyjne, skoro usuwają się od porozumienia i pertraktacji. Natomiast rozwój szkoły technicznej to sprawa której właśnie wojskowość lekceważy nie powinna. Zakład dostarczy armji ludzi, którzy zużytkują swą fachową wiedzę techniczną, napewno lepiej od innych potrafią sprostać zadaniom nowoczesnego żołnierza, nie mówiąc już o wydatnej pomocy, jaką może w razie potrzeby okazać wojsku Szkoła Techniczna jako taka. A w końcu czyż sam pałac Słuszków na lepszy los nie zasługuje i czy Towarzystwo Miłośników Wilna nie powinno wejść w tę sprawę? A stare mury naprawdę są godne większego poszanowania, są godne, by w ich obrębie stanęła świątynia wiedzy i pracy. T wo Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie nie wątpi, że czynnikami miarodajnymi przyczynią się do zaspokojenia opinii publicznej w tej nagłej i nader ważnej sprawie, dając możność prawidłowego i racjonalnego rozwoju tej nowopowstałej uczelni w Wilnie.

Z prowincji.

Z RÓŻANKI, pow. Lidzkiego piszą nam:

W miasteczku Różanka, pow. Lidzkiego w roku 1920 posterunek Policji Państwowej zajął samowolnie, bez dokumentu rekwizycyjnego dom na kancelarję i mieszkanie dla kierownika posterunku, gdzie i przebywa do dnia dzisiejszego, nie opłacając dzierżawy.

Dom, gdzie się lokuje posterunek potrzebuje natychmiastowego remontu, gdyż zjada go grzyb drzewny, co stwierdziła Komisja Wojewódzka, która wskutek skarg właściciela skierowała dom oglądać.

Właścicielka domu, wdowa z 3-gim dzieci za pomoc, okazaną w roku 1920 żołnierzom polskim, wywieziona do Rosji, po powrocie z niewoli, widząc ruinę domu, rozpoczęła starania w celu usunięcia posterunku i przeprowadzenia remontu.

Zwracała się więc kilkakrotnie i osobiście do Komendanta Policji Powiatowej w Lidzie, ale skutku nie osiągnęła. Zwracała się następnie do Województwa, które po zbadaniu sprawy, orzekło: „że, ponieważ posterunek bez kwitu rekwizycyjnego zajmuje mieszkanie, przeto sprawę należy skierować na drogę sądową”.

Sąd Pokoju w Szczuczynie w maju b. r. sprawę rozpatrzył. Na sąd stawił się właścicielka i jej świadkowie, nie stawił się natomiast oskarżony Komendant pol., ale przysłał wyjaśnienie, że „w razie niepomysłnego dlań wyroku będzie zmuszony znieść posterunek w Różance dla braku mieszkań, tytułem zaś dzierżawy składa do sądu 1 złoty”.

Świadkowie udowodnili: a) że posterunek lokuje się od 1920 r., że b) nie płaci dzierżawy, że c) dom potrzebuje natychmiastowego remontu, d) że Wójt Gminy kilkakrotnie proponował posterunkowi inny lokal.

Sąd Pokoju wydał wyrok, opatrzone rygorem natychmiastowym na eksmisję posterunku z lokalu i opłacenie 100 złotych tytułem dzierżawy, za ubiegłe.

ZAKŁAD FOTOGRAFJI
ARTYSTYCZNEJ
HALINY JASIŃSKIEJ
PLAC ORZESZKOWEJ 3, M. 6.
ZDJĘCIA. PORTRETY.
REPRODUKCJE.
— GUMIDRUKI —
WYKONANIE SZYBKIE, SO-
— LIDNE I TANIE. —
Zakład otwarty codziennie od
11-ej do 4-ej po południu.

Odpis wyroku zostaje niezwłocznie doręczony komornikowi w Lidzie, który zarządził, by posterunek w ciągu tygodnia opróżnić mieszkanie.

Leż w tedy Komendant powiatowej policji w Lidzie wydaje rozkaz posterunkowi w Różance pozostać w mieszkaniu i odmawia komornikowi wszelkiej pomocy. Więc jest wyrok Sądu, ale komendant rozkazał nie zwracać nań uwagi, komornik nie przyjechał, posterunek nadal siedzi i kpi z prawa.

Tak się dzieje na Kresach. I czy sprawdzą się słowa Pana Prezydenta Rplitej, które wypowiedział będąc w Lidzie, że nastaną lepsze czasy.

Pożegnanie b. Prezesa Dyrekcji Kolejowej inż. Emila Landsberga.

We środę, dn. 4 czerwca r. b. o godz. 19, zebrani w „Ognisku” kolejarze, żegnali b. prezesa Dyrekcji Wileńskiej inż. E. Landsberga uroczystą akademją. Wicczorem tu stawali się w komplecie dyrektorzy Wydziałów z kierownikiem Dyrekcji inż. Antonim Gutowskim na czele i cały szereg pracowników; obecnością swoją zaszczylił akademję J. E. X. Biskup Bandurski.

Akademję rozpoczął przemówieniem obecny kierownik Dyrekcji inż. A. Gutowski, a następnie przemawiali kolejno Dr. Szukiewicz, Dyrektor Galijewski, inż. Dowsin z Wołkowyska, p. Druszczyk, oraz w imieniu opery Wileńskiej prof. Antoni Ludwig i Dyrektor Leszczyński, którzy podnosili zaśluzę prezesa Landsberga, położone na niwie kulturalno-oświatowej i ugratowania polskości na Kresach przez stwarzanie „Ognisk” na całym terenie Dyrekcji Wileńskiej. Profesor Dr. Muszyński podnosił zaśluzę położone na niwie szpitalnictwa, wykazując, iż żadna z Dyrekcji w Polsce nie posiada tak zorganizowanej służby lekarskiej, jak Dyrekcja Wileńska.

Po przemówieniach nastąpiły produkcje solowe artystów opery tut., a więc pp. Lazarówny, Pastówny i Kopciuszewskiego. Podkreślić oddzielnie należy śpiew p. Wandy Hendrychówny, która głosem swoim czarowała wprost słuchaczy i zmuszoną była kilkakrotnie razy bisować. Również popisywały się i siły amatorskie „Ogniska”, a więc orkiestra smyczkowa i chóry.

Następnie, w serdecznych słowach J. E. X. Biskup Bandurski wypowiedział zaśluzę prezesa Landsberga, położone dla Kościoła przez wybudowanie kościoła we Włodawie oraz kaplicy przy szpitalu na Wilekiej Łapie, nadmienając jednocześnie, iż uważa za pewny powrót prezesa Landsberga na uprzednio zajmowane stanowisko, po czasie, który wykaże bezpodstawność czynionych mu zarzutów.

Po przemówieniu J. E. X. Biskupa, zabrał głos prezes Emil Landsberg, który w krótkich słowach dziękował ogółowi kolejarzy za współpracę, zachęcając, by nadal siły swoje poświęcali dla dobra Rzeczypospolitej.

Uroczyste odegranie „Roty” zamknęło akademję.

Powieść Jadwigi Hłaskowej

„Zwycięża Duch”

jest do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Polskość naszych Kresów.

"Litwo!—Ojczyzna moja"... tak największy wieszcz polski zaczyna wiekopomny swój poemat.

Czy Polak z krwi i kości, z pochodzenia, przekonania, kultury, języka, nie rozumiejący wcale po litewsku, miał prawo nazywać Litwę—swoją ojczyzną, więc: nazywać siebie "Litwinem" dla tego tylko, iż urodził się na Litwie? Przecie gdyby się urodził przypadkiem w Niemczech, we Francji lub w Chinach, nie uważałby siebie za Niemca, Francuza lub Chińczyka, nie nazwałby krajów tych "swoją ojczyzną".

Rzecz przedstawia się nam niezmiernie prosto, jeżeli zważymy, że tak zw. "sprawa litewska", t. j. sprawa "Litwy etnograficznej", litewskiego plemienia, wypłynęła niedawnie jak przed kilkudziesięciu, a właściwie kilkunastu laty. Przedtem, zwłaszcza za czasów Mickiewicza, "Litwa" miała wyłącznie znaczenie geograficzne, prowincji polskiej, "Litwinem" nazywał siebie każdy krajowy mieszkaniec—Polak—tak jak ktoś, pochodzący z Mazowsza, nazywa siebie Mazurem. Toż poeta mazowiecki, twierdząc, iż "najmilsze i najzdrowsze jest dla człowieka to Mazowsze" czuł się najzupełniej Polakiem i ani myślał chyba o jakimś separatyzmie mazowieckim. Tak samo poeta francuski może opiewać "swoją ojczyznę—Bretanję", może się nazywać Bretończykiem, Sawojardem, Burgundczykiem, Gaskończykiem czy Alzateczykiem, nie przestając być Francuzem.

Okoliczność, że Litwa, zanim się z Polską złączyła, stanowiła państwo oddzielne, niepodległe, nieczego nie dowodzi. Mazowsze bez mała sto pięćdziesiąt lat dłużej niż Litwa zachowało swą odrębność, swą dynastję i dopiero po jej wygaśnięciu, za przedostatniego Jagiellona do Polski zostało wcielone.

Nie inaczej działo się w innych krajach, nie mówiąc o Rzeszy Niemieckiej, rozdrobionej na kilka set niezależnych państewek. Francja składała się z szeregu luźnie spojenych lub zgola samodzielnnych jednostek państwowych. Znane są zatargi i krwawe walki jakie ksią-

żęta burgundzcy wiodli z królami Francji — a przecież jak ci, tak tami byli czystej krwi Francuzami i nikomu dziś do głowy by nie przyszło na tej podstawie budować jakąś odrębność Burgundu.

Polska w zaraniu swych dziejów narówni z innymi zachodnimi państwami uległa rozdrobieniu—niebawem jednak skupia się w jedną potężną całość, drobne, prowincjonalne różnice i odcienie, jakie zachodziły np. między Koroną i Litwą, były w owych czasach niezmiernie utrudnionej komunikacji i powszechnej decentralizacji czemś całkiem powszechnem i niuniktionem, temniemniej Rzeczpospolita poczynając od XV wieku stanowiła wśród pstrokatej szachownicy, jaką przedstawia ówczesna polityczna mapa Europy—jak gdyby potężny monolit, jednolity pod względem geograficznym, państwowym, administracyjnym, pod względem religij, kultury narodowości i języka.

Tak jest: narodowości i języka. Tylko nieuctwo bowiem nasze połączone z chorobliwą manją kuzerecia własnej ojczyzny, może dopatrywać się w poszczególnych narzeczach — osobnych języków, osobnych plemion. Kto zna podobne stosunki naprzykład w Niemczech, we Francji, ten wie, że różnica jaka zachodzi np. między narzeczem ludu bawarskiego, tyrolskiego a północnych Niemiec, tak zw. Platdeusch, między narzeczem południowej Francji, prowansalskim, Langue d'oc a północnych departamentów, bez porównania jest większa od tej różnicy, jaka zachodzi między narzeczem kaszubskim, górali karpaccich, między mową Mazura, a mową chłopa z pod Wilna lub Nowogródka, w którego się dziś przemocą wprawia, że jest białorusinem.

Z tego, co się wyżej rzekło, nie wynika oczywiście, iż na Litwie zgola niema litwinów, w sensie ścisłym, etnograficznym, czyli, jak oni sami siebie w języku litewskim nazywają — letuów. Szczep ten, różny pod względem języka i krwi od sąsiednich polskich i wogóle słowiańskich ludów, zamieszkuje nie zawsze i nie wszędzie zwartą

masą, dawną gubernję kowieńską, za wyjątkiem samego Kowna i okolicy, gdzie przeważa element polski, malutki skrawek wileńskiej, część północną Suwalszczyzny oraz wschodni skrawek Prus wschodnich. Jest to etnograficzne terytorjum litewskie, dość gęsto zresztą nakrapiane osadami polskimi. Poza wskazanymi granicami nie znajdziemy prawie wcale litwinów; w Wilnie "stolicy Litwy", liczbą ich wynosiła przed wojną niespełna 2 proc. dziś jeszcze mniej i to są wyłącznie elementy napływowe. Wogóle odróżniać trzeba Litwę właściwą, czyli Letuwy od dawnego wielkiego księstwa litewskiego, czyli Litwy historycznej, której granicy sięgały bardzo daleko, a która w olbrzymiej swej większości zamieszkała była i jest przez szczepy słowiańskie. Litwa właściwa zajmuje najwyżej dziesiątą część Litwy historycznej. Również odróżniać należy Litwinów w sensie etnograficznym, czyli Letuów, od milionów, zamieszkujących północno wschodnie ziemie dawnej Rzeczpospolitej, po Dniepr i aż za Dźwinę, które również "litwinami" siebie nazywają, podkreślając w ten sposób dzielnicową swą przynależność, nie zaś pochodzenie od szczepu litewskiego. Takimi "litwinami" byli: Kościuszko, Mickiewicz, Śniadecki, Syrokomla i wiele wiele innych.

[Litwa i Litwin w sensie narodowym, etnograficznym, a — Litwa w sensie geograficznym, w granicach historycznych, są to dwa zgola różne pojęcia, które dawniej nie rozróżniano zbyt ściśle, dla tej prostej przyczyny, iż podówczas sprawy narodowościowe na ogół nie grały wielkiej roli, żywił właściwy litewski zaś, w szczególności tak nieznanym i nikłym był pod każdym względem, że wogóle nie był brany w rachubę.

W momencie dla siebie wyjątkowo szczęśliwym, kiedy sąsiednie słowiańskie obszary zniszczone były kompletnie przez najazdy tatarskie, a Polska, również krwawą z niezagojonych ran, nie była w stanie przyjąć im z pomocą, Litwini, sprzymierzywszy się z Tatarami, którym płacili haracz, zawładnęli olbrzymim pasem prastłowiańskiej ziemi, aż het, daleko poza Dniepr. Same Wilno, stolica Litwy, nigdy miastem litewskim, w sensie etnograficznym

nie było, o czem świadczy sama jego nazwa, pochodząca od prastłowiańskiej rzeki Wilji (drugą rzekę tej nazwy mamy na Wołyniu, dokąd chyba wpływ litewski nie sięgnął). Ta sama Wilja tam, gdzie przepływa przez terytorjum etnograficznie litewskie, nosi nazwę "Nerisy". Gdyby więc Wilno było pierwotnie osadą litewską, zapożyczyło by nazwę swą od litewskiej Nerisy, nie od słowiańskiej Wilji.

Szczep litewski, bez porównania niższy pod względem kultury od swych wschodnich słowiańskich sąsiadów, nie potrafił ich zlitwinizować, przeciwnie, jak to nieraz w dziejach bywało, zwycięzcy, t. j. dwór litewski, litewscy bojarzy, przyjęli język, obyczaj, narodowość zwyciężonych. Litwiskim pozostał tylko lud wiejski, we właściwej etnograficznej Litwie, czyli Zmudzi. Rośli w życiu publicznem "niezależnie" Litwy nie odegrał on żadnej, skoro nie zachowało się ani jednego [dokumentu, ani jednej pieczęci w języku litewskim. Wszystkie one były pierwotnie w języku ruskim. Powoli jednak Ruś zachodnia ulegała z kolei wszechpotężnemu wpływowi polskiemu. Nie dziesiątki ale setki tysięcy osadników polskich zaludniają puste przeważnie obszary wschodnie, zakładają osady i miasta. Element polski, górując nad tutejszym swą kulturą, nie zatracił języka swego i narodowości, przeciwnie rychło zasymilował pokrewną ludność słowiańską. Tym sposobem gdy za Jagielly Wielkie Księstwo zagrożone ostateczną zagładą od strony Krzyżaków zarówno, jak budzącej się potęgi moskiewskiej, złączyło się z Polską, pierwiastek polski był tu dość silny. W ciągu wieków wraść on i krzepnie, siłą wrodzonej sobie ekspansji. Nawet rządy carskie nie potrafiły cofnąć wstecz, do źródeł, tego strumienia, zaś tacy wrogowie nasi, jak Niemcy, usiłując czasu okupacji rozbudzić ruch białoruski, jednocześnie popierając Litwinów w sekretnych raportach swych tutejszych wielkorządów przyznają, iż usiłowania te są bezcelowe i zgóry skazane na niepowodzenie, gdyż jedyną realną siłą w tym kraju jest Polskość.

Na czem tedy, pytamy, opierają Litwini pretensje swe do Wi-

leńszczyzny. Jedynym argumentem, wyszukiwanym do obrzydzenia, jest ten, że Wilno było stolicą Litwy i że kraj ten nosił nazwę "Wielkiego Księstwa Litewskiego". Prawda; lecz tak argumentując, mogliby Litwini żądać od Niemców już nie Klajpedy, ale—Berlina. Przecie Berlin—to stolica Prus, no a Prusowie byli wszak szczerem litewskim.

Platowiec—dar.

Przy obecnej technice lotniczej samoloty nieprzyjacielskie mogą się zjawić w przedziale 9-eiu minut z nad granicy litewskiej, 43 minut z nad granicy rosyjskiej i w niespełna godzinę zamienić w gruzy ementarzyska tryskające życiem piękne miasto nasze, o ile nie będą zdruzgotane w porę przez polską eskadrę lotniczą.

Stać na to naszych bohaterów powietrznych, lecz brak im zasobów technicznych. Koszta ich są tak duże, że bez troskliwego udziału w nich społeczeństwa żadne Państwo podjąć im nie jest w stanie. Tembardziej nie podoba im Rzeczpospolita w chwili, gdy sanacja Skarbu zniewala do nadal idących oszczędności.

Udział w pracy nad obroną powietrzną to nie przywilej, lecz obowiązek obywatelski każdego z nas. Ociąganie się—będzie zgubą dla wszystkich. Choć biedna i wojną zniszczona ziemia Wileńska była zawsze ofiarą i stawała Ojczyźnie w potrzebie. Do tej ofiarności udaje się obecnie Wil. Okr. Wojew. L. O. P. P. (Sekretarjat—ul. Mickiewicza 7, Bank Ludowy Spółdzielczy), zamierzając zebrać środki na dostarczenie Państwu platowca—daru.

Zbiórka odbędzie się w dn. 9-go i 10-go czerwca r. b. w Wilnie i na prowincji. Wierzmy mocno, że społeczeństwo nie omlinie w tym dniu kwestarek i złoży choć najskromniejszy datek na cel powyższy.

Nikogo z Wilnian nie powinno zabraknąć w tym czynie, jak nie zabrakło na polach walk o wyzwolenie Ojczyzny.

Tylko hojna ofiarność społeczeństwa da pewność, że każda nieprzyjacielska eskadra będzie odparta przez polskie platowce.

„Z dziejów ofiarności społeczeństwa na rzecz nauki i nauczania na Litwie“.

(Odczyt prof. St. Kościalkowskiego).

W skromnej klasie doświadczalni szkolnej na Zawalnej, jednego z niedzielnych poranków, znany badacz dziejów prof. St. Kościalkowski wygłosił dla nauczycielstwa odczyt, godny najpiękniejszych sal wykładowych. Mówił o ofiarności społeczeństwa na rzecz nauki i nauczania na Litwie. Temat ujęty historycznie obejmował 4 okresy:

1) od początku Chrześcijaństwa do założenia Wszechnicy Batorowej,

2) od otwarcia do zamknięcia tej Wszechnicy Rozbiory nie wywarły bowiem większego wpływu na życie umysłowe na Litwie. Wszechnica czuwała,

3) od zamknięcia jej do 1919 r.

4) od 1919 do dni naszych.

W zaraniu jak wiadomo niema szkół. Pierwsza troska królowej Jadwigi—to założenie w Pradze Czeskiej kolegium i bursy dla młodzieży z Litwy przy uniwersytecie w r. 1397. Własnym kosztem Królowa kupuje tam dom na ów cel. Wolą ostatnią Królowej i jej kosztem odnowiona Wszechnica Jagiellońska skupić zaczyna ofiarność całego społeczeństwa z Litwy. Tam idzie po światło mieszczaństwo z Wilna, Trok, Oszmiany itd. Dla nich tworzy się pierwsza najstarsza bursa, stamtąd przyjadą wysłannicy z pochodnią oświaty na Litwę.

Sam wnuk Kiejstuta Wojdat Jan, książę Drohiczyński ucieka

z Litwy do Krakowa, zchrześcijania się i zostaje drugim rektorem z Litwy na Jagiellońskiej Wszechnicy. Akta rektorskie tejże Wszechnicy podają od XV w. cały szereg imion możnowładców litewskich, jako bojących ofiarodawców na cele nauki w Krakowie. Pierwszą taką ofiarodawczynią była kobieta, Helena Kieżgajłowa, żona Michała zmarłego w 1450 r. (Panieńskie jej nazwisko nieznane). Zofia ks. Holszańska czwarta żona Jagielly, a matka Warneńczyka i Kazim. Jagiellończyka, była osobliwszą dobrodziejką tejże Wszechnicy. Za nią idą szeregi nazwisk znanych, żyjących dziś rodów, które trudno naturalnie tu wliczać, a które hojną dłońią stały dary do Krakowa zanim powstały szkoły na Litwie.

Najdawniejsza szkoła w Wilnie mieściła się przy wieży katedralnej i została otwarta przy katedrze. Takież szkoły powstały w Grodnie, Trokach i Nowogródku w XV i XVI w.

W drugiej połowie XVI w. powstaje wiekopomna fundacja Collegium Jezuickiego przez Biskupa Walerja na Protasewicza który nadaje mu wieś Rukonty, dalej Miedniki i Szyrwinty. Collegium to przy kościele św. Jana w Wilnie, podniesione przez Stefana Batoro na stopień Akademii, z wykładami teologii, filozofii, nauk wyzwolonych,—staje się składnicą, kultury zachodniej. Tu skupia się odtąd ofiarność społeczeństwa, (bo jak wiadomo państwo dopiero w drugiej połowie XVIII w. wzięło w swe ręce oświatę). Sapieha w połowie XVII w. otwiera swoim kosztem przy Akademii pierwszy fakultet prawniczy. Idą hojne za-

pisy możnowładców duchownych i świeckich jak Biskupa wileńskiego Woyny, ks. Puzyny na obserwatorium, Biskupa Massalskiego, ks. Ogińskich i t. d. Powstaje tu droga gabinet Anatomji, Historji naturalnej, Michał hr. Waliński ofiarowuje bogate zbiory przyrodnicze, równające się najpiękniejszym w Europie. Chreptowicz i sam król Stan. August również to czynią.

Bibliotekę Uniw. Wil. zapoczątkowała Kapituła. Zygmunt August reegował jej swój beczenny na Zamku Wileńskim księgozbiór. Był to istic królewski dar. Za Zygmunta III owa biblioteka Uniwersytecka była największą w W. Ks. Litewskim. Dziś ona nie istnieje. Rozgrabiona przez zaborców, znajdując się w części w Kijowie w bibliotece św. Włodzimierza. Dzisiejsza zaś biblioteka Uniwersytetu Wil. zawdzięcza swe powstanie różnym bibliotekom poklasztornym, oraz księgozbiorowi po Komisji Archeologicznej. Wzbogaciło też ją po r. 1919 kilkadziesiąt tysięcy tomów z prywatnych ofiar.

Z Burs najdawniejsza Walerjańska, druga t. zw. Ambrojańska ks. kanoników. Dalej idą prywatne fundacje Korsaków, Szyszków i t. d. Przetrawiły do upadku Uniwersytetu wraz z przywiązanymi stypendjami.

Ofiarność na szkoły skupiała się najbardziej wokół kolegiów Jezuickich. Wyjeżdżający na wyprawy wojenne robili zapisy oddając swe mienie na cele oświaty „gdybym z wojny nie wrócił”. Srodowiska oddalone od większych centrów miały własne ogniska oświatowe w postaci szkół jezuickich, pijarskich, dominikańskich. W

Mińsku, Pińsku, Mécisławiu, Kownie, Krozach na Żmudzi, w Żodziszkach, i w wielu małych miasteczkach, gdzie dziś kozy się pasa, świeciły się mury kolegiów, były biblioteki i pomoce naukowe, a wszystkie zaopatrzone prywatnym dźwigane i zaopatrzone.

Obok nazwisk magnackich, Chodkiewiczów, Radziwiłłów i innych, świeciły nazwiska szlacheckie: Szukstów, Niemczewskich, Chlewińskich, Wołodźków i cały rużaniec nieskończony protektorów oświaty.

Z fundacji nie klasztornych, zbyt znane są zasługi podskarbiego Tyzenhauza, by o nich tu mówić. Dostęć wspomnieć, iż rozwijającą się w Grodnie sztukę lekarską ilustruje najlepiej słynny Gilbert w swoim dziele „Flora Lituanica“ (posiada je Wil. Tow. Przyj. Nauk), gdzie powiada, że Tyzenhauz dał mu możność zrobienia w Grodnie w parę lat tyle, czego we Francji nie dokonał przez lat dwadzieścia. Znała też jest polska działalność Radziwiłłów na polu oświaty w Wilnie, Nieświeżu, Siucku i Kiejdanach na Żmudzi. Nawet społeczeństwo prawosławne na Litwie zaopatruje w XVI w. zapisami swe bractwo Św. Duchu.

Ofiarność publiczna wzrasta w tym końcowym okresie trwania Uniwersytetu Wil. Już i cechy rzemieślnicze niosą swe grosze na szkoły, jak np. cechmistrz sztuki Kowalskiego w początkach XIX w. kiedy straż trzymał naród.

Ale przyszedł temu kres. Zgaszone wielkie ognisko promieniujące na cały kraj w 1832 r. i odtąd używać zaczęto dawnych fundacji w sposób opaczny. Zaczyna

się tragedia zasilania naszymi funduszami obcych, nieraz wrogich instytucyj. Myśl szlachetnych zapisodawców wypaczona. Olbrzymie sumy nasze odpływają do lożyska co nas tu chee zalać i to musi być przy rozrachunkach międzynarodowych rozpatrzone.

Ofiarność nowego pokolenia wzrastającego w owych strasznych czasach, zaczyna odpływać w stronę Akademii Jagiellońskiej w Krakowie. Ogromne sumy z Litwy zasilają tę instytucję. Siła przyciągania tej macierzy zda się wzrastać w miarę odległości.

W tych warunkach nastaje rok 1905. Tworzą się tu na miejscu instytucje oświatowe, w części tajne. Potrzebne są kapitały, tu się więc skierowują grosze wszystkich warstw.

Dziś w drodze odrodzenia duchowego i odzyskanej niepodległości, potrzeba publicznej ofiarności na cele oświaty na Litwie jest większa niż kiedy. Naród i Sejm oczekują na dalsze ognia naszych czynów społecznych w tym kierunku, wedle wiekowych obywatelskich tradycji i wielkiego narodu.

Pozwoliłmi sobie na to dłuższe sprawozdanie z tak niezmiernie ciekawego odczytu prof. Kościalkowskiego, wierząc, iż treść jego zainteresuje wszystkich i rozszerzy nasz pogląd swem syntetycznym ujęciem całej sprawy.

W. Ż.

Doktor J. KACEW

choroby włosów (dupież, przedwczesne wylisienie), kosmetyka lekarska (pryszcze, plagi, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Duch Wilna.

Wilno stało się obecnie nader modne w Polsce. Przybywa doń szereg wycieczek ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, a nawet widzi ono i cudzoziemców.

Jednych sprowadza pamięć przeszłości, wspomnienie filareckiej młodzieży, uniesmiertelnionej w III części Dziadów. Wielu wie, że prosta ciekawość, jak to wygląda miasto leżące pod bolszewikami, zdala od kulturalnego świata.

Nader interesujące byłoby zgromadzenie zdań i sądów o Wilnie, rozpowszechnionych w Polsce, a dowodzących nieznaności miasta, niezrozumienia jego istoty i ducha.

Nie wiem również, co wywoła z grodu nadwilejskiego ci, którzy w ciągu kilku dni zwiedzają szereg kościołów i gmachów, pojedają do Troki i pełni „znajomości” miasta wracają do rodzinnych pieleszy.

Znajomość ta powierzchowna, operująca najczęściej kategoriami fałszywymi, nie wnika do głębi, powoduje, że później w chwilach ważnych dla Wilna spotykamy się z sądami, a nawet niespodziewanymi zgola rozstrzygnięciami.

Nieliczne tylko jednostki umieją dotrzeć do głębi, uchwycić, odrzuciwszy pozory, to, „co bym nazwał „duchem” Wilna.

Nie jest on dla każdego uchwytny. Nie wystarczy wzrok bystry, potrzeba się kierować uszuciem, obok zmysłów użyć i serca.

Na pierwszym planie zobaczy obcy braki. Spotka się więc ze złemi brukami, z brakiem kanalizacji; ze zdumieniem stwierdzi, iż miasto dwustutysięczne nie posiada tramwajów, ujrzy mieszaninę kamienia, bud drewnianych, pałaców, spotka się z masą żydowską, z owym ghettem, jedynym być może w Europie, zetknie się z nędzą, gdzieindziej nie widzianą.

I wielu z niewiarą przecierać będzie oczy, pytając się, azali możliwe, by w wieku 20 istniało miasto podobne! Owi ludzie powiozą też w Polskę wieść o Wilnie, grodzie, znajdującym się poza nawiasem postępu i nowożytniej cywilizacji.

Zapomną o kulturze, tym najszacowniejszym klejnocie, o dobroku przeszłości, o owych skarbach żywych, w których tkwi niepożyta siła Wilna, jego fundamentalna podstawa, zarodek jutra.

Ludzie mijają; pokolenia, kładąc się do grobu, ustępują miejsca następnym.

Gród jednak trwa, żyje, otoczony wieńcem lasów, oddzielony od reszty Polski, oblały falami Wilji i Wilenki wieździe żywot odrębny, niż inne miasta. Strażuje mu góra Zamkowa i góra Trzykrzyska. Promienie łaski zsyła Matka Boska Ostrobramska. Strzeliste wieżycy i kopuły kościołów, wyraz najlepszy uczuć religijnych Wilnian, wznoszą się ponad morze dachów, widne zdala, nadając specyficzny ton miastu.

Mieszkanie Wilna zasadniczo różni od Polaka miast innych. Wyhodowała go męta i ucisk. Zahartowała sroga ręka wroga. Sto lat niewoli nie zabiło w nim jednak polskości. Zamknął ją w sereu i czekał z ufnością chwili, kiedy spełnią się wieszczce przepowiednie i orzeł biały zafrunie nad grodem. I wytrwał. Uważano Wilno w Polsce za szaniec stracony. W różnych kombinacjach politycznych nie uwzględniano nawet możliwości włączenia Wilna w granice przyszej Polski.

Nie dawano wiary temu, by Wilno rzucone na wschodnie rubieże, zdołało ocalić narodowość, mniemano, iż to posterunek stracony, a dowodów jego przeszłej polskości szukać trzeba będzie w historii i starych murach. Z niewymownym zdumieniem przyjęto też w roku 1905 wieści o niespodziewanym „spolszczeniu” miasta, o rozbudzonem nagle życiu oświatowym, o licznych pismach polskich, o polskim teatrze, o przedstawieniu „Wesela” Wyspiańskiego, o tej przewadze żywiołu polskiego, o polskim prezydencie miasta.

Polskość więc nie zamaria. Przetrawia u ognisk domowych, w sercach matek, przeleżających w syny i córki ukochanie ojczyzny, miłość rodzinnego grodu i hasło: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. Żyła u ołtarzy bożych, w Ostrej Bramie, kryła się u grobów powstańców 63 roku, by nagłym buchnięciem płomieniem i stwierdzić raz jeszcze niezniszczalność żywiołu polskiego.

Nie osłabiła polskości i zawierucha wojenna. Minęła okupacja niemiecka, przeszły inwazje litewskie i bolszewickie. Mimo materialnego zniszczenia na każdym polu wre praca, ogarniająca wszelkie dziedziny życia. Wilno staje się ogniskiem, ożywiającem, jak ongiś ziemie nadniemieckie.

Podnięte do wszelkiego wysiłku i moralnego trudu znajdują Wilnianie w ukochaniu grodu rodzinnego i sile duchowej, tkwiącej w murach, kościołach, ziemi zroszonej krwią bohaterów, poczawszy od Jasińskiego po rok 1924. Dla Wilnianina miasto rodzinne jest wszystkim, najpiękniejszym ze wszystkich miast polskich. Rzucony od niego zdala, tęskni doń i marzy, by kiedyś wrócić, choć złożony kości na ementarzu wileńskim. Zrozumiała dla niego tajemna mowa miasta. Mury, dla innych nieme, stają się żywe. Gdy nos otuli gród, a po świecie osrebrzy kościoły i dworzysza, poczynają się rozmowy milczących we dale murów. Zmarłych wstaje przeszłość, pierzochają wieki, miasto przybiera dawną krasę.

A Wilja szemrze do wtóru, niosąc na falach wieść o grodzie i ludzie, który rzucon na krańce ojczyzny trwa i by obrony szaniec brońi serca Polski—Warszawy.

Ludwik Stolarzewicz.

białoruskiego nigdy nie było. Ruch taki sztucznie tylko może być stworzony, gdyż nie posiada żadnych faktycznych podstaw. Początek jakiejś odrębności, samodzielności narodowej lud tak nazw. „białoruski”, nigdy nie miał. Nazwa „Białorusin”, oficjalnie wprowadzona została przez Katarzynę II w celach czysto politycznych. Język?.. Języka białoruskiego również nie ma. Jeżeli dzisiejsi zwolennicy Białorusi powołują się na średniowieczne zabytki piśmiennictwa rzekomo białoruskiego, to dokumenty te pisane były w języku starosłowiańsko-cerkiewnym, który w całem B. Księstwie litewskim, nie wyłączając etnograficznie litewskiej Żmudzi, przyjęty był, jako język urzędowy, podobnie jak w Polsce i wogóle na zachodzie łacina. Z czasem ten cerkiewny język aktów, nazwany wówczas „litewskim” wchłonił mnóstwo pierwiastków polskich, co widzimy np. w Statucie Litewskim, aż w końcu rozplynął się w polskim. Z tak zw. białoruskim, jako żywo nie wspólnego nie miał pozatem, że z tego samego prastłowiańskiego pnia pochodził.

Co się tyczy mowy, którą dziś nazywamy „białoruską”, to najstarszym dokumentem jest zbiorek pieśni ludowych, zebrany przez Czechtotta i wydany w piątym lat dziesiątku ubiegłego wieku (drobne próby robione były wcześniej). Nie sniła się jednak Czechtottowi żadna Białorus, to też w tytule już nazywa swój zbiorek pieśniami ludu wiejskiego z Nad Niemna i Dźwiny. Jakoż to, co nazywają dziś „językiem białoruskim”, jest niezem innym, jak gwarą ludową, a raczej jest tych gwar szereg cały, zgola inaczej bowiem mówi lud w okolicach Grodna, inaczej z pod Nowogródka, inaczej w okolicach Głębokiego, inaczej w Witebskiem, czy Mohilewsczczyźnie, tak samo zresztą, jak inaczej mówi lud na Mazowszu, inaczej na Pomorzu lub Śląsku. W każdym bądź razie różnica jaka zachodzi między mową ludu powiedzmy z pod Nowogródka a mową Ślązaka, mniejsza jest od różnicy jaka zachodzi pomiędzy mową Bretończyka a Prowansalczyka, z czego nikt jeszcze nie wyprowadził wniosku, iż trzeba Francję rozdzielić na tyle odrębnych państwów ile jest narzeczy ludowych.

Co się tyczy tak zw. „ruchu białoruskiego”, urodził się on czasu pierwszej rewolucji 1906 roku. Wtedy to zaczęło wychodzić w Wilnie pierwsze piśmko białoruskie, zresztą bardzo mizerny tygodniczek „Nasza Niwa” wydawany w ilości 500 egzempl. drukowanych w dwóch wydaniach: łacińskimi literami oraz rosyjskimi. Piśmko to nie miało wśród ludu najmniejszego powodzenia, natomiast wśród społeczeństwa polskiego wnet znalazło się „politycy”, którzy poczęli gorąco ruch ten popierać, przypuszczając w swej naiwności, iż w ten sposób szkoda Rosji — w rzeczywistości własnemu narodowi wydzierali kawał żywego ciała. Niebawem też okazało się, iż cały ten „ruch” kierowany jest i zasilany pieniężnie z Berlina i Wiednia, przy pośrednictwie ka. metropolity Szeptyckiego.

Wybuchła wojna. Przyszła okupacja. Niemcy doskonale poinformowani byli o sprawach białoruskich, chociaż przeceniali ich znaczenie. Kierowcy tego „ruchu” (szpiegowie i agenci niemieccy) prowadzili w dalszym ciągu rozpoczęte dzieło, na które rząd niemiecki nie szczydził pieniędzy.

W końcu jednak bardzo się rozczarował, gdyż rezultaty nie odpowiadały bynajmniej wydanym sumom. — Niemcy zaś rachować umieją. Porzucone przez Niemców dzieło poprowadzi w dalszym ciągu, ale z niezrównanie większym powodzeniem rząd polski, który składał setki szkół białoruskich, kooperatywy białoruskie, zaopatrzone hojnie we wszystkie towary, po najniższych cenach. Popieranie Białorusi stało się interesem bardzo korzystnym, który ściągął wnet setki wszelkich szumowin i awanturników.

Były carski czytnik-czarnocciennik z pod Wiatki czy Kalugi,

b. c. k. urzędnik z pod Stanisławowa — wazystko to raptem poczuło w sobie krwew wielkich przodków białoruskich, wszystko poczęło na gwałt kaleczyć swój język, tworząc jakiś wolaupiek polsko-rosyjski, i to się nazywało tworzeniem Białorusi. Białorusi nie stworzyli, bo tylko djabeł i to w bajce potrafił z piasku biec ukreślić, ale co zamętu w pojęciach wytworzono, to tylko bardzo konsekwentna polityka, tylko rząd silnej ręki, w przeciągu szeregu lat potrafił odrobić.

Z Litwy Kowieńskiej. Interpelacja frakcji polskiej w sprawie spisu ludności.

Pierwszy spis ludności, dokonany w 1923 r. w Litwie przez Główną Komisję dla przeprowadzenia powszechnego spisu ludności wykazał dane, dla mniejszości narodowych nie odpowiadające rzeczywistości pod względem narodowościowym.

Mylność wyników w rubryce narodowościowej w sposób niedopuszczalny przekracza najrozleglejsze granice błędów.

Mylność danych w zakresie narodowościowym stwierdzają wielokrotnie przeprowadzane w Litwie wybory do sejmów i samorządów, w których to wyborach mniejszości narodowe zostały niejednokrotnie obrachowane przy głosowaniu ich na listy narodowe.

Wobec nietolerancji w naszych stosunkach narodowościowych jedynie tajny sposób samookreślenia narodowego zabezpiecza wolność i sprawiedliwość. Dlatego też tylko wybory dokonane w sposób tajny mogły dać wyniki najbardziej odpowiadające prawdzie.

Np. wybory do trzech Sejmów na listy polskie dały następujące wyniki:

w 1920 roku	— 4,66%
„ 1922 „	— 6,74%
„ 1923 „	— 7,10%

Mimo, że we wszystkich miejscowościach gęściej zaludnionych przez mniejszości narodowe, trwa, jak i obecnie, stan wojenny, że podczas wyborów nietolerancja względem mniejszości znacznie się wzmogła, stan faktyczny, trzy razy sprawdzony przez wybory, świadczy, że wyniki spisu ludnościowego (np. dla Polaków—3,2%) zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości.

Do jakiego absurdu doprowadził spis pod względem narodowościowym, wykaruje pozatem jeszcze inne porównanie:

Na kilka miesięcy przed przeprowadzeniem spisu liczba głosów otrzymana przy wyborach do II Sejmu, np. na polskie listy narodowe 64.000 (oprócz głosów, podanych przez Polaków na listy międzynarodowe) równa się na podstawie spisu liczbie ludności polskiej 64.000 wraz z młodzieżą (do 21 roku) i osobami, które z prawa udziału w wyborach nie korzystały.

Jeszcze dziwniejsze wyniki dał spis powszechny w mieście Kownie.

Sześciokrotnie powtórzone wybory w Kownie dały dla list polskich następujące wyniki:

I. Wyniki wyborów do Kowieńskiej Rady Miejskiej.	
w 1918 roku	80,87% Polaków
„ 1920 „	27,18% „
„ 1921 „	26,64% „
w średnim	25,65% „
II. Wybory do Sejmu w m. Kownie (wraz z załoga wojskową):	
w 1920 roku	26,91% Polaków
„ 1922 „	21,31% „
„ 1923 „	21,65% „
w średnim	23,29% „

Z porównania tych liczb z liczbami spisu ludności wynika: że na polskie listy narodowe wyborców głosowało więcej aniżeli, jak wykazuje spis ludności, w całem Kownie jest Polaków: w wyborach do Sejmu—5 razy więcej, zaś do Rady Miejskiej—6 razy więcej.

Przyczyny podobnych wyników należy szukać:

- 1) w ogólnej nietolerancji względem mniejszości narodowych w kraju;
- 2) w wywieraniu systematycznej presji moralnej ze strony spisujących względem nie-Litwinów;

3) w wypaczeniu przez spisujących wykazywanych im danych. Co się tyczy presji ze strony dokonywujących spisowania ludności, to wypadki takie miały charakter systematyczny, co potwierdza jednolitość sposobów presji w całym kraju oraz operowania tendencyjnemi okólnikami.

Np. jeden z okólników w pow. Kiejdańskim z góry narzuca komisjom do przeprowadzenia powszechnego spisu jednostronne stanowisko w wyrazach następujących: „Można przypuszczać, że w spolszczonym powiecie Kiejdańskim miejscowi Polacy i ich agenci będą agitowali oraz podburzali do zapisywania się na Polaków, nie zaś Litwinów” i t. d.

Stosowana pogroźki, że ci, co się podadzą za nie-litwinów, będą wydani za granicę; żądano paszportu wewnętrznego i od tych, którzy byli w paszportach zapisani jako Litwini, a nazwali siebie nie-Litwinami, paszporty były odbierane i następnie spisywane protokóły; grożono sądem, lub wreszcie wprost zapisywano jako Litwinów.

Co się tyczy wypaczenia przez spisujących podawanych im wiadomości, należy wskazać na następujące sposoby, do jakich uciekali się spisujący:

1) w rubryce narodowości w chwili spisowania stawiono literę „L” do której później dopisywano „letuvis”. Tymczasem do tej samej litery „L” można dopisać „engis” czyli „Lengis” co oznacza po litewsku „polak”.

Niżej podpisani posłowie Sejmu stwierdzają, że uważając statystykę narodową w ten sposób sporządzoną za nieistniejącą, nie poruszali kwestji wypaczenia powszechnego spisu, dopóki z danych spisu nie korzystano przy uregulowaniu spraw dotyczących interesów mniejszości narodowych.

Lecz z chwilą

1) gdy powyższe dane, jako urzędowe, są ogłaszane w Urzędowym Biuletynie Statystycznym, gdy z nich się korzysta dla celów informacyjnych wewnątrz i zagranicą,

2) gdy organy duchowne na podstawie takiej statystyki umniejszają prawa mniejszości narodowych w kościołach, a Rząd to aprobuje,

3) gdy Rząd odmalowaną tutaj statystykę stosuje przy uregulowaniu naszych spraw kulturalno-oświatowych, jak również przy wyznaczeniu środków materialnych, niżej podpisani posłowie Sejmu nie uważają za możliwe dalszym milczeniem sankcjonować niesprawiedliwość podobnych danych statystycznych względem mniejszości narodowych.

Stwierdzając powyższe podpisani zapytują Pana Prezesa Ministrów:

- 1) Czy Prezesowi Ministrów wiadomem jest o powyższem?
- 2) Co zamierza on uczynić, by sprostować dane powszechnego spisu względem narodowości na ogół wypaczone?
- 3) Co zamierza on uczynić w celu ochrony mniejszości narodowych przed materialnymi i moralnymi stratami, jakie grożą z powodu ograniczenia praw, odpowiadających rzeczywistości liczbie mniejszości? W. Rumpel, W. Budzyński, B. Lutyk, K. Wołkowycki, J. Kęsgowan, W. Jerin, W. Finkelsztajn, J. Robinson, A. Rogal, B. Kinder, L. Garfunkel, J. Rogiński, Kowno Da. 15 kwietnia 1924 roku.

Aneks Do zapytania dołączono spis 712 osób, nieprawidłowo zapisanych jako Litwini, z wykazaniem miejsca ich zamieszkania i nazwisk spisujących.

Czem jest Białorus?

„Białorus”, „sprawa białoruska”, „język białoruski”, te i tym podobne zwroty i określenia coraz częściej pojawiające się w prasie stopniowo wpołyły w społeczeństwo nasze, zwłaszcza w zachodnich Rzeczypospolitej dzielnicach, przekonanie, iż na wschodzie mamy istotnie jakąś „kwestję białoruską”, że „Białorus” to przedstawia jakąś realną siłę, jest czynnikiem, z którym liczyć się należy.

Jeżeli chodzi o jakąś „kwestję” mamy ją tu istotnie, nawet bardzo zaognioną, niema ona jednak nie wspólnego z jakimś ruchem narodowo białoruskim. To znaczy tak dobrze apetyt bezrolnych i małorolnych, na dobra większych i średnich właścicieli, apetyt, który tem jaskrawiej występuje, im niższy jest stan kulturalny mas wieśniaczych, im mniej przebiegająca w środkach agitacja. Rzecz jasna, iż lud najchętniej tych mówców słucha, którzy obiecają mu jak-najwięcej ziemi, oczywiście bez wykupu, przytem doradzają nie płacić podatków, nie dawać rek-

ruta i nie słuchać władz. Czy zaś mówca taki nazywa siebie białoruskiem, czy wywoleńcem, nie to zgola nie obchodzi jego słuchaczy.

Wogóle sama nazwa „Białorus”, „Białorusin”, bardzo mało znana i używana była nie dalej jak przed dwudziestu laty, co się zaś tyczy chłopów, to ten niepomierne by się zdziwił, gdyby go ktoś nazwał „Białorusinem”. Chłop, o ile był katolikiem, nazywał siebie zawsze Polakiem — o ile był prawosławnym, to zapytany o narodowość odpowiadał z pewnem zażenowaniem, że jest... „chłopskiej wiary”. Dziś, pod wpływem agitacji „Wyzwolenia” oraz księży białorusinów, nazwa ta w niektórych okolicach staje się popularna, i tu jednak niema bynajmniej charakteru narodowego, oznacza raczej stronnictwo polityczne, skrajne, sympatyzujące z ruchem bolszewickim, domagające się podziału ziemi, zniesienia podatków i woj-

Jakiegoś ruchu narodowego

NAJKRÓTSZY PRZEWODNIK PO WILNIE
BOGATO ILUSTROWANY PROGRAM ZŁOTU SOKOŁA, ZJAZDU DOWBORCZYKÓW
 zawiera
 Nr 6-ty Tygodnika „Sztuka i film”
 Sprzedaż w kioskach i u sprzedaw. ulicznych. **Cena 50 groszy.**

P. Galwanuskas o stosunku Polski do Litwy.

"Echo Kowieńskie" w Nr. 148 podaje uzupełnienie mowy p. Galwanuskasa w sprawie stosunków polsko-litewskich, wypowiedzianej w odpowiedzi na interpelację o polskiej agitacji. P. Galwanuskas miał oświadczyć:

"Mam tu odpowiedzieć na interpelację, która tyczy się jednego ze środków walki, jaką prowadzi Polska z Litwą. Dlatego przedewszystkiem należy rozpatrzyć na czem polega największe zadanie Polskiego Rządu. Polska od pierwszych dni swej niezawisłości zaczęła zmierzać do wskrzeszenia granic z roku 1772. W granicach tych winna byłaby się znaleźć i obecna Litwa.

Dla celu tego potrzeba za wszelką cenę usunąć z drogi Litwę, która stoi na zawadzie. Oto dlaczego Polska zaczęła wojnę prowadzić i prowadzi dotąd, skodząc przyznaniu Litwy de jure przy wykreślaniu granic między Litwą a Polską i rozstrzygnięciu sprawy Wileńskiej i Kłajpedzkiej.

Litwa tymczasem z dniem każdym posuwa się naprzód, umacnia się, organizuje się i rozbudowuje.

Wszystko to jeszcze bardziej zwiększa pragnienie Polski skodzenia Litwie. Jeżeli do tego się jeszcze doda, że Polska ma fatalne stosunki ze swoimi sąsiadami: z Czechosłowacją, Rosją i Niemcami, doda się jej ciężki stan finansowy, ubóstwo gospodarze szerokich mas wiejskiej ludności, która spowodować może ekcesy, a wywołuje stale niezadowolenie i rozgorzenie połowy prawie ludności, stanowiącej element niepolski, będziemy mieli wyobrażenie, że tak ciężki wewnętrzny stan nie może naprawić stanowiska Polski zagranicą.

Prawnie rzecz biorąc na pytanie jakie są stosunki pomiędzy Polską a Litwą należałoby odpowiedzieć: "Niema żadnych", gdy jedyny akt prawny — umowa suwalska, został przez Polaków zerwany, obecnie zaś jest stan wojny, co nie oznacza jednak działań wojennych.

DOM BANKOWY
T. BUNIMOWICZ
BANK DEWIZOWY
PRZYJMUJE na OPROCENTOWANIE
Złote pol. Ruble złote i wszelkie Waluty zagraniczne
Oraz zafatwia wszystkie operacje bankowe.

Wszystko to razem wzięte pozostawia Polsce zatracającą równowagę jedne tylko wyjście — walkę przy stosowaniu nawet nieuczciwych metod.

Rząd litewski robi wszystko dla odparcia polskich ataków; są wydane odpowiednie instrukcje przedstawicielstwu dyplomatycznemu, wysłana jest nota do Ligi Narodów. Przytem wszystkim rząd litewski nie zapomina, że sprawa wileńska jeszcze nie jest rozstrzygnięta i że Litwa ze swych słusznych praw nie zrezygnuje.

Święto Narodowe Polskie w Charbinie.

Z polskiego pisma Charbińskiego czerpiemy opis tegorocznego obchodu święta narodowego 3-go maja, świadczący o żywotności naszej kolonii na dalekim wschodzie i o duchu patriotycznym, ożywiający braci naszych na dalekiej obczyźnie.

Rocznica wiekopomnej Konstytucji Polskiej z dnia 3-go maja 1791 roku, była obchodzona tego roku wśród naszej kolonii, niezwykle uroczysto. O godzinie pół do 11-ej rano w miejscowym kościele parafjalnym Sw. Stanisława, zebrały się tłumy publiczności i młodzież szkół polskich: Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, Szkoły Początkowej im. Sw. Wincentego a Paulo, Szkoły Początkowej im. Dra Łazowskiego z nauczycielami, oraz Wysoki Delegat Rzeczypospolitej Polskiej p. Karol Pindor i Konsul Charbiński p. Konstanty Symonolewicz. Uroczystą Sumę celebrował Ks. Proboszcz Ostrowski, który również wypowiedział okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie młodzież szkolna zebrała się w sali gimnazjal-

nej gdzie odbyła się uroczysta akademia.

O godzinie 12-ej w południe odbyło się przyjęcie u Wysokiego Delegata miejscowego korpusu konsularnego i przedstawicieli władz chińskich i misyj cudzoziemskich. W pięknie udekorowanej sali stow. "Gospoda Polska" zebrał się o oznaczonej godzinie konsulowie Ameryki, Anglii, Japonii, Francji, Niemiec, Szwecji, Danii, Łatwii, Włoch, Belgii, członkowie Misji Wojennej Japońskiej, głównowodzący wojskami chińskimi General Czu, Prezydent Rady Nadzorczej Kolei Wsch. Chiń. Dr. Wan-Czin, Dyrektor Cel Trzech Prowincji p. D'Anjou i jego następca p. Marconi, Dyrektor Poczty Chińskich p. Ritchie, inż. Cen-Chan, mnóstwo innych dygnitarzy chińskich wojskowych i cywilnych, Dyrektor Kolei Wschodnio-Chińskiej inż. Ostroumow, Ks. Proboszcz Ostrowski, Rektor Seminarju Duchowego Ks. Maurus Kluge, przedstawiciele wszystkich organizacji i stowarzyszeń polskich, przedstawiciele świata urzędniczego, przemysłu i handlu. Razem 78 osób. Straz honorową pełnił oddział skautów polskich. Wspaniałe przyjęcie i niezwykle liczny udział przedstawicieli wszystkich państw, narodów i klas społeczeństwa na długo pozostaną w pamięci zebranych.

Sokół.

W piwnicznej izbie średniowiecznego zamku, przykuty łańcuszkiem do drążka, siedział sokół. Kaptur mu włożyli na głowę i oczy, jak gdyby zazdrosząc słonecznego promyka, co przez wąskie wpadające okno, rozwidniał nieco mrok sklepionej komnaty. Noc otaczała go, straszna, nieskończona, beznadziejna noc. Więc

śnił, śnił o szerokim błękitnym przestworzu, śród którego unosił się wolny, daleko w dole widział złotem falujące pola, szmaragdowe łąki, przepasane wąską srebrzystą strumienią. Widział bór ciemny, gdzie na szczycie potężnego dębu, było niegdyś jego gniazdo. Piorun zdruzgotał drzewo, wichura gniazdo stargała, a on, z krwawiącą piersią, w kajdanach dziś, w niewoli.

Na zamkowym podwórzu wrzawa dziś i larum, grają rogi, rżą konie, ujadanie chartów na smyczy. To Burgraf z towarzyszymi wyjeżdża na łowy. Harcuje młodzież na dzielnych rumakach, dzwoni podkova, iskry krzesze. Lecz oto szczytny łańcuch, spuszczone most zwodzony, po przez zagony, przez rowy i płoty, sady myśliwska drużyna. U sokolniczego na dłoni siedział sokół. Choć zgrzytnęły łańcuchy, spuszczone most zwodzony, po przez zagony, przez rowy i płoty, sady myśliwska drużyna. U sokolniczego na dłoni siedział sokół. Choć zgrzytnęły łańcuchy, spuszczone most zwodzony, po przez zagony, przez rowy i płoty, sady myśliwska drużyna.

W tem stanęła myśliwska kawalkata; wysoko w błękitach dostrzeżono ptaka, jakiego dotąd nikt nie widział w tych stronach, ptaka o piórach jasnych, jak śniegi górskie.

— Puścić sokola! — dał rozkaz łowczy. Zdjęto mu z głowy kaptur. Rozwinął skrzydła lotne i jak strzała wypuszczona z ciężkiemu poszybował ku słońcu. Oko przyciągało w długiej ciemniczej niewoli, strzeliło iskrami, coraz wyżej, wyżej, już zmierzyl się z ptakiem nieznanym, ptakiem o piórach srebrzystych i nieruchomy zawisnął śród powietrznego oceanu.

I pyta sokół olśniony nieznanego ptaka: Ktoś ty?

— Jam orzeł, król i pan tych przestworzy.

— Orle jasny, weź mnie, z więziennej ciemnicy, z twardej niewoli na żywot bujny w słońcu, po nad chmurami.

A orzeł skrzydła rozwija mocarne, jak gdyby pod swą królewską opiekę wzięty chciał ptaka bratniego. I zatoczyli krąg potężny, coraz szerzej, dalej, płyną nad lasy, nad ciche śniwody, skrzydłami otarli się o Tatr niebotyczne zręby, słyszą z przepaści głębi szum morskich bałwanów. A słońce świeciło nad nimi, promienną koroną wieńcząc synów wolności...

Obywatele Rodacy!

Z inicjatywy wybitnych działaczy naszych, zostało zawiązane w Wilnie Towarzystwo Przeciwwgruźlicze, mające na celu walkę z plagą, jaką jest gruźlica, dzieciątkująca zastępy dziatwy i młodzieży.

Do walki z gruźlicą musimy stanąć wszyscy bez wyjątku, bo w tej odrodzonej Ojczyźnie tyle polá odłogiem leży, tyle nieobsadzonych placówek, oraz tyle niedokonanych prac na zdrowie i dzielne ręce czeka, że nam nie wolno, wprost nie wolno patrzeć bezradnie, jak gasną straszną chorobą trawieni nieraz najlepsi i najzdolniejsi, jak najbardziej czasem obiecujące dzieci mrą setkami dla braku ratunku i opieki. Bo, wzięwszy się w czas do dzieła, nawet dziedzicznie obarczonych uratować można.

Wilnianie! Matki i Ojcowie! Do ratowania młodzi naszej wzywa Was matka, która energicznemu i w czas zastownemu ratunkowi lekarskiemu, życie i zdrowie, zagrożonego niegdyś suchotami jedynego syna, dziś zawdzięcza.

Ratujmy więc zagrożonych! Drobną miesięczną ofiarą, nikogo nie zuboży, a w sumie uczyni kapitał, z którym wielkich rzeczy dokonać można będzie. Członkiem Towarzystwa Przeciwwgruźliczego powinien być każdy!

Stanisław Świętorzecki.

Teatr Polski (Lutnia) Występy Juljusza OSTERWY Dziś 2 przedstaw. O g. 4-ej popoł. przedstaw. dla młodzieży po cen. zniz. "FIRCYK w ZALOTACH" Kom. Zablockiego. O g. 8 wiecz. "Sufkowski" trag. Żeromskiego z udz. W. Osterwiny. Jutro w poniedziałek o g. 7 wiecz. ostatni występ J. Osterwy "PTAK" kom. Szaławskiego.	Teatr Letni Dziś i jutro "HALKA" opera Moniuszki z udziałem W. Hendrichówny. Początek o g. 8 w.
--	---

D-zy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.
ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Nowy przewodnik po Wilnie.

Wilno. Przewodnik krajoznawczy, opracował Juliusz Kłos prof. Uniw. Stef. Bat. — Wydawnictwo Oddziału Wileńskiego Polsk. Tow. Krajoznawczego z zapomogi Ministerstwa W. R. i O. P. — Skład główny w księgarni Stow. Nauz. Polskiego. Wilno 1923. Druk Józ. Zawadzkiego w Wilnie.

Jest to z rzędu czwarty, większy przewodnik, który posiada Wilno. Najstarszym był przewodnik Kirkora, rzecz, jak na owe czasy, znakomita, opracowana wzorowo, ozdobiona przesłizniami rycinami, na jakie obecna nasza technika już zdobyć się nie może. Książeczka ta wyszła w r. 1862, pamiętny dla Wilna z powodu otwarcia pierwszej linii kolejowej.

Wzmógłony ruch podróźniczy nakłonił prawdopodobnie autora, zaśluzonego badacza przeszłości, a jednocześnie świetnego publicystę do wydania tej książeczki.

Lecz po roku 1862, następuje 1863, rok powstania rządów Murawjewa, które na długi szereg lat po grzebały wszelki ruch umysłowy. Mimo to przewodnik Kirkora spełniał widać i spełniał dobrze swe zadanie, skoro doczekał się jeszcze dwóch wydań (1880 i 1889 r.), dziś ma on oczywiście znaczenie jedynie bibliograficzne.

Gdy po pierwszej rewolucji rosyjskiej zelżały nieco krępujące nas więzy, pierwszy, który odnowił tradycje Kirkora, był zasłużony i nieustrudzony badacz i miłośnik przeszłości Wilna, autor doskonałej monografii kościoła katedralnego, współzałożyciel Tow. Przyjaciół Nauk — dr. W. Zahorki.

Jego doskonały przewodnik po Wilnie doczekał się również w stosunkowo krótkim czasie szeregu wydań. W ślad za przewodnikiem dr. Zahorskiego, (takie to typowe dla naszych stosunków!) tegoż samego roku wyszedł drugi przewodnik archiwariusza miejskiego p. W. Studnickiego, który mając w swem rozporządzeniu taki skarbiec pamiół przeszłości jakim

jest archiwum miejskie, stosunkowo mało nowego po ztem co dali Kirkor i Zahorski wnioś do swej pracy.

W przeciwstawieniu do nieco monograficznego charakteru przewodnika dr. Zahorskiego, stara się w swej pracy o nieco żywszy pod względem zewnętrznym, drukarskim, układ, przy chaotyczności swego umysłu daje jednak całość dość pogmatwaną i trudną do zorientowania się, zwłaszcza dla przeciętnej turysty.

Mimo to obydwaj przewodniki były czynem dodatnim, patriotycznym, zwłaszcza na one czasy, błędy zaś ich i niedostatki wypływają przeważnie nie z winy autorów, lecz z warunków i okoliczności zgoda od nich niezależnych. Tu przedewszystkiem wymienić trzeba krępujące więzy cenzury, które milczeniem kazały pominąć wiele, wiele pierwszorzędnych szczegółów, niezbędnych wprost dla zrozumienia przeszłości, charakteru miasta, jego stopniowego rozwoju. Dalej brak historycznych źródeł, strzeżonych zawiśnie przez władze moskiewskie, które autorom często bezkrytycznie powtarzały za Narbuttem lub Kraszewskim fakty, które obalone zostały całkowicie przez nowoczesne źródłowe badania.

Jedną wspólną, charakterystyczną cechą mają wspomniane przewodniki: oparte na materiałach bądź drukowanych, bądź archiwalnych, nateszcze na żywej tradycji, pomijają one to najważniejsze, najbardziej autentyczne świadectwo przeszłości, które niezatartymi wprost zgłoskami wypisane zostało w niezrównanym pięknie naszych zabytków budownictwa. Aby je odczytać, trzeba oczywiście znać przynajmniej alfabet tego przedziwnego pisma. I tego właśnie uczy nas ostatni przewodnik prof. Kłosa.

Nie dziw; prof. Kłos jest nie tylko prof. architektury przy Uniw. Stef. Batorego, jest on jednym z najznakomitszych znawców nasze-

go rodzimego budownictwa i jego przebogatej zabytków.

Myliliby się jednak, ktoby sądził, iż autor, wkładając w swe dziełko przebogata swą wiedzę, napisał traktat źródłowy o architekturze, przystępny tylko dla fachowców. Bynajmniej; uwzględnił on w równej mierze stronę historyczną, którą oyczylił z błędów i naiwności zasłużonych, lecz bądź co bądź dyletanckich badaczy XIX wieku, jako też stronę praktyczną, w ogólności zaś zachował najzupełniej charakter przewodnika w jego najzłaćhetniejszej formie, nie rozminął się prof. Kłos na włos z istotnym zadaniem takiej pracy, dał książeczkę, która w ręku turysty stanie się nie nudnym mentorem, ale prawdziwym przyjacielem i towarzyszem w wędrówkach po Wilnie, a jednocześnie doskonałym pedagogiem, który jak bikt z jego poprzedników posiada sztukę: uczyć bawić i bawiąc uczyć.

"Poznać Wilno — to znaczy pokochać je na zawsze", pisze prof. Kłos.

Prof. Kłos nie jest wilnianinem, a jednak mało jest ludzi, którzy potrafili tak jak on poznać Wilno, wnikać w ducha jego, a za tem pokochać je i tę miłość sugestywnie wprost nakazał czytelnikowi. Świadczy o tem przedewszystkiem krótka lecz pełna entuzjazmu przedmowa. Autor słusznie uważa, iż każde miasto, tworząc się przez stulecia, jako środowisko życia jego ludności, staje się wyrazem jej charakteru, umiłowań, przeszłości. "Bywają miasta banalne, bez żadnego zgoda wyrazu, bywają też inne, które trzeba dopiero z mozołem, nieczem trudny rebus odgadnąć — bywają zaś i takie, które od razu za serce chwytają swą cichą, rozlewną a rzewną melodią".

"Prastary Kraków z jego przepiękną patyną majestatu królewskiego średniowiecza Piastów i złotego wieku Jagiellonów jakież inne uczucie u nas budzi niż bohaterstwo wojowniczy kresowy Lwów,

krwawiący raz po raz za swą niezłomną wierność Ojczyźnie, lub wykwiłtna, otwarta na wszystkie wiatry Zachodu stołeczna Warszawa z doby Sasów i Stanisława Augusta, zatruta miazmatami rozkładu tej smutnej epoki".

Pośród tych miast, jak pośród poszczególnych pieśni tego komponowanego przez tysiąclecia całe wielkiego poematu o Królu-Duchu Polski, Wilno ma swój własny charakter i ton, jest pieśnią entuzjazmu, rozrządzonego do białości w wiekiutęj "Odzie do młodości", a sięgającego w ekstazie, aż po krańce wszechświata w "Improwizacji" trzeciej części "Dziadów"... Zasadniczy ten pierwiastek ducha polskiego, źródło wiekiute czynów Grunwaldu i odsieczy wiedeńskiej, Konstytucji 3 maja i "cudu nad Wisłą", znalazł najpiękniejszą swe wecielenie w charakterze Wilna; jak gdyby wywołany jego pocięciem malowniczym — ustalił w murach Wileńskich od kaplicy Ostorobramskiej po przez strzeliste wieżycy kościoła Sw. Anny, poporzez majestacyjne krużganki arkadowe Akademii, wulkaniczny wybuch szalu twórczego w kościele Sw. Piotra i Pawła, aż po nieporównane w swej rozchukanej a subtelnej fantastyczności przebiłterja u Sw. Jana i Dominikanów, aż po przepiękne w swej monumentalności kolumny portyku Katedry".

W pierwszej części daje autor treściwy zarys dziejów miasta od czasów przedhistorycznych. Zupełnie słusznie zaznacza, iż nigdy ono litewskiem w sensie etnograficznym nie było. "Jagiello z otoczeniem swem rozmawia tylko po rusku", dodajmy, że nie tylko Jagiello, ale znacznie wcześniej już Olgiard i Giedymin.

Najcenniejszą, naszym zdaniem, jest część druga która nam mówi o "rozwoju architektonicznym Wilna". Autor, w sposób dostępny dla każdego, daje charakterystykę poszczególnych stylów demonstru-

jąc je na przykładach najznakomitszych budowli wileńskich. Wielką zasługą jest ostateczne ustalenie czasu budowy niektórych kościołów, jak np. św. Anny, na początku XVI stulecia, co obala narzuconą nam przez Niemców legendę, jakoby związek istniał pomiędzy budownictwem tego kościoła a zamkiem malborskim.

Świetną jest charakterystyka baroku: "Polsce specjalnie trafid do serca styl ten o rozmachu szalonym, pełen jedrnej mocy i bujności, ruchu, ożywającego wszystkie bryły i rozrzuconego bogactwa dekoracji; w ładnym stylu temperament polski nie wypowiedział się tak wyzerpująco i różnorodnie jak w baroku".

Dalsze części dają nam topografię Wilna, opisanie treściwe świątyń, pałaców, domów, ulic i placów. Ciekawy artykuł poświęcony ementarzom wileńskim w opracowaniu prof. St. Kościółkowskiego. Uwzględniono tu nazwiska poległych w obronie Wilna przed bolszewikami bohaterów. Nareszcie "wskazówki praktyczne": program zwiedzania Wilna bardzo trafnie ułożony, adresy władz, instytucji i t. p. w końcu skorowidz oraz plan miasta.

Układ książeczki ogromnie celowy, logiczny, w konstrukcji swej, rzecz można, jak gdyby architektoniczny. Bardzo udatna okładka rysunku prof. Ruszczyca. Liczne ilustracje przeważnie podług nierównanych fotografii Bułhaka, niestety nie zawsze dobrze odbite, co może jest winą papieru. Natomiast druk znanej ofiary J. Zawadzkiego — wzorowy.

Na niwie kultu naszego miasta książeczka ta jest jednym z bujniejszych... kłosów. Jot.

HERBATA, KAWA, KAKAO
CUKRY i KARMELEKI
Bonbons de Varsovie
Mikiewicza 6

ZJAZDY.

Dzień wczorajszy upłynął na przygotowaniach do Zjazdów Sokółów i Prawników polskich i w dalszym ciągu wypełnieniu programu Zjazdu Dziennikarzy. Piękna i dość chłodna pogoda po dżdżystym dniu piątkowym dawała już nastroj dnia świątecznego. Ulice główne od rana przystrojono zielenią i flagami. Pociąg za pociągami przywoził nowe partie Sokółów, które w oryndku ze sztandarami i muzyką często własną szły na wskazane miejsca postoju. Ludność wileńska mało obznajomiona z mundurami sokolemi tłumnie wyległa na ulice, przyglądała się maszerującym ze śpiewem szeregom druhen i druhow.

Jak dowiadujemy się, na uroczystości Dowborczyków i Sokółów w sobotę rano przybyli do Wilna posłowie: Wierczak, Dzierżawski, Rupecki, Kalenkiewicz, Raczkowski i Zwierzyński. Dziś spodziewany jest przyjazd marszałka senatu Wojciecha Trampezyńskiego, senatora Lipkowskiego, oraz posłów Kozickiego, Kowalewskiego i Staniszkisa. Wszyscy wymienieni należą do Klubu Związku Ludowo-Narodowego.

Pozatem przybyli licznie przedstawiciele kół Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwałę Ojczyzny”, Związek Halerczyków, Powstańców i Wojaków Wielkopolskich. Przepuszczalna cyfra Sokółów przekroczyć ma 8 tysięcy ludzi.

Drugi dzień zjazdu pp. Dziennikarzy.

Wczorajszy dzień pobytu pp. Dziennikarzy w naszym mieście upłynął na zwiedzaniu miasta. W godzinach przedpołudniowych wycieczka zwiedzała szpital kolejowy na Wileczej Łapie, którego europejskie urządzenie było przedmiotem żywego zainteresowania naszych gości.

Po południu wycieczka zwiedzała pamiątki architektoniczne Wilna oprowadzana przez tak świetnego znawcę naszej przeszłości jak prof. J. Klos. Podwieczorek w gościnnym Kole Polek w ogrodzie po Bernardyńskim poprzedził wyczerpującą konferencję w lokalu Banku Polskiego, gdzie przedstawiciele świata handlowego i przemysłowego udzielali kompetentnych wiadomości o stanie naszej gospodarki na Kresach.

Bankiet w sali hotelu George'a zakończył ten pełen wrażeń dzień.

Złot „Sokoła”.

Komisarz Rządu w towarzystwie p. Komendanta P.P. w dn. 5 b. m. w godzinach rannych udał się na miejsce gdzie ma się odbyć złot i ćwiczenia sokole, celem wydania odnośnych zarządzeń aby zapewnić porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Program zlotu „Sokoła”.

Niedziela. Godz. 10^{1/2} rano Msza polowa na placu Łukiskim, odprawiona przez biskupa Bandurskiego, poświęcenie sztandaru, wbiecie gwoździ. Godz. 12 defilada Sokolstwa: pochód ul. Mickiewicza, placem Katedralnym, Arsenalską, Zygmuntofską, Tadeusza Kościuszki. Godz. 4 popoł. ćwiczenia na boisku złotowym. Godz. 7 w. bankiet w sali miejskiej.

Poniedziałek. Godz. 9 r. zbiórka na boisku Sokolstwa i organizacji społecznych—pochód na Rosę celem złożenia wieńców na grobach obrońców Wilna. Godz. 3 popoł. ćwiczenia na boisku złotowym.

Wieczorem odjazd gości.

Uroczysta akademja na cześć „Złotu Sokółów”.

W sali Śniadeckich o godz. 9 odbyła się akademja na cześć „Złotu Sokółów” Akademja rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór Radomskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego, Idziemy do Ciebie Ziemo—Matko nasza”. W imieniu Uniwersytetu powitał złot J. M. rektor U. S. B. A. Parczewski, w imieniu Delegata Rządu—p. Malinowski, miasta—wiceprezydent Łokucjewski, wojska—gen. Rydz-Smigły, duchowień-

stwa—sen. Maciejewicz, władz szkolnych—Kur. Okr. Szkoln. Wileńsk. Gąsiorowski. Przemawiali dalej przedstawiciele młodzieży akademickiej i przedstawiciel Harcerstwa. Dziękował w imieniu Sokolstwa Prezes „Sokoła” p. Zamojski, następnie druh Lesiewicz. W imieniu okręgu Wileńskiego przemawiał p. Swierzyński w imieniu Gniazda Wileńskiego druh Stolarzewicz. Śpiew chóru Seminarjum Radomskiego, zakończył Akademję.

U Dowborczyków.

Program uroczystości, projektowanych na Zielone Świątki rozpoczęły w dniu wczorajszym Dowborczycy aktem wbijania gwoździ. Ceremonjał ten zgromadził w sali George'a przedstawiciele licznych organizacji.

Po krótkim powitaniu przemówieniem prezesa Okręgu Wileńskiego pułk. Wileńskiego głos zabiera gorąco witany przez zebranych generał Józef Dowbór Muśnicki wyjaśniając znaczenie aktu poświęcenia i stwierdzając, że skupione pod sztandarem Dowborczyków wszystkie dzielnice Polski zawsze i wszędzie stać będą na straży granic państwa, gotowe da największych ofiar w imię hasła „Ku chwale ojczyzny”.

Po przemówieniu generała następuje wbijanie gwoździ przytrzymujących sztandar, a następnie gwoździ pamiątkowych i podpisanie aktu poświęcenia. Ostatnie uderzenia młotka należą do rodziców chrzestnych oraz matki i ojca sztandaru, którymi byli p. Zofia Chelchowska przewodnicząca N. O. K. i generał Józef Dowbór Muśnicki.

Z kolei następują powitalne przemówienia, w pośród których podkreślić musimy przemówienie ppułk. Czerkawskiego prezesa weteranów 68 roku okręgu Pomorskiego i Poznańskiego oraz posłów Raczkowskiego, Rupeckiego i przedstawiciela Sokolstwa p. Moskalewskiego.

Posel Raczkowski, zwracając uwagę na rolę jaką odegrał 1-y korpus w czasie wielkiej wojny, stwierdza, że jedynie dzięki istnieniu polskiej siły zbrojnej po stronie Ententy przedstawiciele nasi mogli zasiąść w Wersalu przy jednym stole z przedstawicielami państw zwyciężczych. Posel Rupecki, wskazując na wyjątkowo ciężkie położenie Poznańskiego, w dobitnych słowach uwypukla rolę Dowborczyków przy tworzeniu kadrow bojowych armji poznańskiej, która dzielnie walczyła w obronie całości wszystkich dzielnic Polskich.

Wreszcie p. Moskalewski podkreśla tę łączność jaką Dowborczycy stworzyli pomiędzy kresami zachodnimi i wschodnimi, pomiędzy Poznaniem i Wilnem. Pułk armji poznańskiej, zorganizowanej przez generała Dowbora-Muśnickiego pod wodzą oficerów Dowborczyków dzielnie walczyła w obronie Lwowa i Wilna.

Pozatem przemówienie powitalne wygłosili przedstawiciele: Polskiego Związku Kolejowców, Polskiego Stowarzyszenia Nauczycielst. Szkół Powszechnych, Inwalidów Wielkopolskich, Związku Hallerczyków, Centralnego Zarządu Stowarzyszenia Dowborczyków, Oddziału Łódzkiego, Warszawskiego oraz licznych organizacji pokrewnych.

Uroczystość zakończyła się gorącą owacją na cześć ukochanego Wodza.

Dziś o g. 9 ej zbiórka przy lokalu Sekretariatu, Zamkowa 18, m. 23 (róg św. Michalskiego), o g. 9^{1/2}, Msza polowa i poświęcenie sztandaru na placu Orzeszkowej, poczem nastąpi przemarsz na plac Łukiski celem wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru Sokółów.

W poniedziałek o g. 9-ej rano w lokalu Tow. Techników (Wileńska 33, naprzeciwko kina Helios) obrady Nadzwyczajnego Zjazdu Wszepolskiego.

Program I-go Zjazdu Prawników Polskich w Wilnie.

Niedziela, 8 czerwca 1924 roku.

Godzina 11-ta rano. Nabożeństwo w kościele św. Anny.

Godzina 11^{1/2} rano. Zebranie zapoznawcze w Gmachu Uniwersyteckim.

Godzina 12 ta.

P l e n u m.

1. Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Komitetu A. Parczewskiego. 2. Projekt regulaminu i podziału na Sekcje. 3. Wybor prezydium Zjazdu i Sekcji. 4. Przemówienie Prezesa Zjazdu. 5. Przemówienia przedstawicieli władz rządowych i miejskich. 6. Przemówienia gości zagranicznych i przedstawicieli polskich inżynierów i prawników. Referaty inżynierów bez dyskusji. 7. Ehrenkreutz: „O stanie badań nad Statutem Litewskim”. 8. T. Wróblewski: „Pozostałości dawnych praw W. X. Litewskiego w prawie obowiązującym”.

Godzina 6-a wiecz. Początek posiedzeń sekcyjnych.

Poniedziałek, 9 czerwca 1924 roku.
Od godz. 8 ej do 10-ej rano zwiedzanie Wilna (zbiórka na dziedzińcu Skargi)

Godzina 10 rano. Posiedzenie sekcyjne. (Godziny przerw i popołudniowego posiedzenia określają Sekcje).

Godzina 9^{1/2} wiecz. Zebranie towarzyskie w pałacu Rzeczypospolitej.

P R O G R A M

pracy w Sekcjach dnia 8 i 9 czerwca 1923 roku.

I. Sekcja prawa publicznego.

1. Zagajenie Przewodniczącego w języku polskim i francuskim. 2. Wybór sekretarzy Sekcji.

R e f e r a t y.

1. Peretjatkowicz: Referat informacyjny: „Zagadnienia rewizji Konstytucji Polskiej”. 2. Stanisław Car: „Istota i zakres władzy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”. 3. Adolf Suligowski: „Prawo wyboru do ciał prawodawczych i do ciał samorządowych”. 4. Franciszek Bossowski: „Sprawa majątkowa skonfiskowanych i sprzedanych za udział w powstaniu 1863 roku”. 5. K. M. Krzyżanowski: „Trybunał Kompetencyjny wedle Konstytucji Polskiej”.

II. Sekcja prawa cywilnego.

1. Zagajenie Przewodniczącego w języku polskim i francuskim. 2. Wybór sekretarzy Sekcji.

R e f e r a t y.

1. Henryk Konic: Referat informacyjny. „Stan obecny ustawodawstwa cywilnego w Polsce”. 2. A. Górski: Referat informacyjny. „Les tendances actuelles d'internationalisation en droit civil, (code des obligations) et commercial d'après guerre”. 3. St. Bzowski: Referat informacyjny. „Zwyczaj, jako jedno z źródeł prawa”. 4. Głębocki: „Rozeznaczenia ustawodawstwa cywilnego obowiązującego w b. Królestwie Kongresowym na inne ziemie b. zaboru rosyjskiego”. Koreferaty I. Glassa i Zygmunta Judziła. 5. A. Parczewski: „Kasacja czy rewizja w postępowaniu sądowo-cywilnym”. Koreferat I. I. Litauera.

III. Sekcja prawa karnego.

1. Zagajenie Przewodniczącego w języku polskim i francuskim. 2. Wybór sekretarzy Sekcji.

R e f e r a t y.

1. St. E. Rappaport: Referat informacyjny. „Stan obecny ustawodawstwa karnego w Polsce”. (Streszczenie w języku polskim i francuskim). 2. A. M. Gilnicki: „Czy należy w przyszłej ustawie postępowania karnego wprowadzić apelację od wyroków sądów kolejalnych (Sądy okręgowe, przyszłe sądy ziemskie), wyrokujących bez udziału przysięgłych” (Streszczenia w języku polskim i francuskim). Koreferaty Maurycego Garçon z Paryża i Wespazjana Pelii z Bukaresztu. 3. S. Glaser: „Ekstradycja przestępców politycznych”. 4. E. Neumark: „Zamiana grzywny na wypadek niemożności jej ściągnięcia (Streszczenie w języku polskim i francuskim).

Wtorek, 10 czerwca 1924 roku.

Od godz. 8 do 10 rano zwiedzanie Wilna (zbiórka na dziedzińcu Skargi).

Godzina 10 rano.

P l e n u m.

1. Wnioski Prezydium co do uchwały na plenum (natury organizacyjnej co do miejsca następnego Zjazdu, warunków i sposobu publikacji pamiętnika Zjazdu itd.). 2. Zakończenie Zjazdu. Przemówienie pożegnalne Prezydium Zjazdu i gości zagranicznych oraz Komitetu współpracy w Warszawie i przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego.

Po południu. Wycieczki podmiejskie.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— **Telegramy prasowe.** Z rozporządzenia prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafu p. J. Popowicza telegramy prasowe po ulgowej cenie przy mowane są o każdej porze dnia i nocy od 7 b. m. do 10 czerwca.

— **Z Delegatury Prokuratury Generalnej.** Praca organizacyjna w Delegaturze pod kierownictwem Delegata p. Kopeia odbywa się w szybkim tempie. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw, o przebiegu których i załatwieniu w najbliższych dniach doniesiemy.

Sprawy szkolne.

— **Z Koła Artystycznego gim. im. Kr. Zygmunta Augusta.** Niedawno powstałe Koło Artystyczne „Muza” gimn. im. Zygmunta Augusta, wystąpiło w dn. 1 b. m. z koncertem, na program którego zostały celniejsze reprodukcje muzyeczne, śpiewu i humoru, w wykonaniu orkiestry symfonicznej Koła, artystów Teatru Polskiego i opery pp. Kurnakowicza, Jaremy i Romanowskiego oraz Drużyny Śpiewawczej Pracowników Kolejowych. Koncert wypadł świetnie, czego dowodem były huczne oklaski, nagradzające wykonawców. Praca Koła wydała więc rezultat dodatni, co jest niewątpliwie zasługą energicznego i pełnego poświęcenia w pracy nad rozwojem kulturalnym młodzieży opiekuna Koła, prof. gimn. p. O. Żywin Białobrzelskiego, przy wydatnej pomocy Dyrektora gimn. p. Fedorowicza, osób z grona nauczycielskiego i wreszcie samej młodzieży.

— **Państwowe Seminarjum Nauczycielskie** mskie im. T. Żana w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej Nr. 29, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzamin wstępny rozpoczyna się dn. 23-go czerwca r. b. o godz. 8 rano.

— **Obozy letnie przysposobienia wojskowego.** W roku obecnym jak i w poprzednich—organizuje Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. III. Obozy Letnie Przysposobienia Wojskowego; dla młodzieży szkolnej pod Wilnem, oraz młodzieży pozaszkolnej z organizacji i Stowarzyszeń uprawiających przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne pod Grodnem.

Prócz tego staraniem D. O. K. III. zostanie zorganizowany Obóz Letni dla Instruktorów Harcerskich z Chorągwi Wileńskiej pod Wilnem.

Dla młodzieży akademickiej Uniwersytetu Wileńskiego, a przede wszystkim dla członków Akademickiej Legji Wojskowej U. S. B.—zostały zapewnione miejsca w Obozie Letnim Akademickim P/W. organizowanym przez D. O. K. Nr. VIII Toruń.

Następnie, w celu umożliwienia obrazy Hufców Szkolnych przez kierowników z grona nauczycieli—organizuje D. O. K. IV. Łódź kurs Instruktorów dla nauczycieli przyszłych kierowników hufców szkolnych—w Sulejowie z Łódzkiej.

Przysposobienie kobiet do pomocniczej służby w wojsku, wywołało potrzebę stworzenia kursów instruktorskich dla przyszłych kierowniczek akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w szkołach i organizacjach, które będą zorganizowane przez Dow. Okr. Korp. II Lublin—pod Krzemieniem na Wołyniu.

Wyżej wyszczególnione Obozy rozpoczynają swą pracę między 1—10 Lipca b. r. Czas trwania 6 tygodni. W większości tych obozów dostarczają całkowite utrzymanie dla uczestników—władze wojskowe.

Władze organizacji, stowarzyszeń P/W. i wych. fizycz. oraz kandydaci już zapisani na obóz, zostaną powiadomieni o terminie wyjazdu.

O szczegółach organizacji oraz

o warunkach przyjęcia i pracy w obozach, informacji udziela oficer Instrukcyjny P. K. U. Wilno (ul. Dominikańska Nr. 3. II-gie piętro) w godzinach urzędowych.

Sprawy rolnicze.

— **Ulgowy przejazd na Kongres Rolniczy w Warszawie.** Wszystkich rolników, udających się na Kongres Rolniczy w Warszawie w dn. 15, 16 i 17 czerwca b. r., prosimy zgłaszać się do Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej (W. Pohulanka 7) celem zapisywania się na ulgowy przejazd z Wilna do Warszawy i z powrotem. Wyjazd z Wilna w dn. 14-go czerwca o godz. 18 m. 10, powrót dnia 18.VI. pociągami wychodzącymi z Warszawy o godz. 0.10 (w nocy).

— **Umowa zbiorowa w rolnictwie woj. Nowogródzkiego.** W trzech powiatach woj. Nowogródzkiego: Lidzkim, Nieswieckim i Stomskim powstał Związek robotników rolnych który chciał zawrzeć umowę zbiorową ze Związkiem Ziemi, jednak ostatni uważał tę sprawę za niepotrzebną. Okręgowy Inspektorat pracy w Wilnie nie chcąc dopuścić do zaostrożenia targu, próbował przeprowadzić umowę polubownie, co jednak nie doszło do skutku. Komisja rozjemcza też zawiodła. Ponieważ Ustawa o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie wygasła Inspektorat nie mógł tą drogą doprowadzić do załatwienia zatargu i sprawa pozostaje w zawieszeniu, aż do czasu wydania odnośnej Ustawy przez Sejm.

Z uniwersytetu.

— **Zalegalizowanie Tow. Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej.** Pan Delegat Rządu zatwierdził statut Tow. Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej, którego założycielami są pomiędzy innymi J. M. Rektor Parczewski, Dr. Ludwik Stolarzewicz, Zygmunt Nagrodzki i inni.

Sprawy litewskie.

— **Konfiskata „Lietuvos Rytal”.** Urząd Komisarza Rządu na m. Wilno obłożył aresztem z art. 263 i 129 K. K. Nr 67 gazety litewskiej „Lietuvos Rytal” z dn. 5.VI za notatkę w kronice p. t. „Polska przywróciła inkwizycję”.

Z życia stowarzyszeń.

— **Zjazd Spółdzielni Kresowych** projektowany na dzień 11.VI r. b. zostaje odłożony na czas nieokreślony z przyczyn niezależnych od Komitetu Organizacyjnego. Jedynie w tym dniu odbędzie się Konferencja Spółdzielca, zorganizowana staraniem Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, na której wygłoszą referaty: ks. Patron Adamski—„Historja i działalność spółdzielni Wielkopolskich”; dr. Wł. Seydlitz—„Zasady i sposoby pracy spółdzielczej”; dyr. A. Kleniewski—„Rozwój”; organizacja spółdzielni na ziemiach b. zaboru rosyjskiego; p. Wł. Jenner—„Ruch spółdzielczy w Małopolsce”; i p. J. Szydł—„spółdzielczość w rolnictwie”.

— **Sprawozdanie z ogólnego zebrania Wileńskiego Tow. Męskiego św. Wincentego a Paulo,** za czas od 21 kwietnia 1922 r. do 2 maja 1924 r. Pozostałości kasy z poprzedniej działalności mk. 1952. Wpływy: od członków czynnych wpisowe 43.096.448, z kwest na zebraniach 75.300.185, od członków wspierających 178.916.900, od ofiarodawców 226.419.380, ogółem wpływy mk. 523.734.865. Wydatki: zapomogi biednym 473.040.945, pogrzeb biednego 36.500, legalizacja statutu T-wa 18.420, wydatki różne 39.000; razem wydatki 473.134.865; pozostałość na 2 maja 1924 r. mk. 50.600.000. W ogóle w okresie sprawozdawczym opiekowano się i wsparło 37 rodzin ubogich, złożonych ze 114 osób, wykreślając periodycznie z listy te rodziny co się wzmożniły mater-

jalnie, a przyjmując natomiast inne. Oprócz zapomóg pieniężnych, T-wo dostarczało z różnych źródeł pomoc w naturze, jako to: produkty żywnościowe, ubrania, podreżniki szkolne, zabezpieczyło porady lekarskie bezpłatne u D ów Oleszkiewicza i Szuniewicza, oraz bezpłatne porady prawne u mecenasów Engla, Kamińskiego i Zmitrowicza; wyszukiwano robotę czasową i pracę stałą; pomagano w staraniach o zwolnienie z opłat szkolnych. Jednocześnie T-wo troszczyło się o stronę religijną i moralną rodzin wspieranych, przez pokrzepienie ducha w cierpieniu, zachętę do praktyk religijnych i chrześcijańskiego wychowania dzieci. Ktoby życzył bliższych informacji o tej instytucji, zechce zgłosić się listownie, adresując do lokalu Sodalitji Marjańskiej, ul. Królewska 9 m. 5, dla Tow. Męskiego św. Wincentego, z podaniem swego adresu, a odpowiedź wysłaną zostanie niezwłocznie.

— T-wo „Rozwój”, jak już donosiliśmy organizuje w poniedziałek dn. 9.VI r. b. w Sali Miejskiej Wielką Akademię Rozwojową, która niewątpliwie zgromadzi uietylko stałych bywalców tej Sali, ale i

przybyłych gości z całej Polski do Wilna.

Udział w Akademii biorą: posłowie Sejmu pp. Rzepecki, Sądziejewicz, Wierczak oraz redaktor p. J. Obst.

Bilety wejściowe w cenie od 25 gr. Początek punktualnie o g. 12-iej w południe.

Sprawy kolejowe.

— **Udogodnienia dla zjazdów.** Jak podaliśmy we wczorajszym numerze, dla odbywających w Wilnie zjazdów dziennikarzy, Sokółów—prawników i Dowborczyków urządzone zostało na dworcu kolejowym biuro informacyjne na którego czele stoi wice dyrektor Stanisław Linowski. Biuro w dniu dzisiejszym czynne będzie od godz. 10-tej rano poczem przeniesionem zostanie do westibulu. Biuro informacyjne rejestruje jadących z drogi, udziela wszelkich informacji w sprawach kolejowych oraz sprzedaje ulgowe bilety jazdy.

— **Wyjazd komisji.** Bawiąca w Wilnie komisja ministerjalna dla sprawdzenia gospodarki leśnej w Dyrekcji kolejowej wyjechała na linię dla zaznajomienia z istotnym stanem rzeczy na miejscu.

Powrót komisji do Wilna prze-

widywany jest w przyszłym tygodniu.

Odczyty.

— **Konstytucja 17 marca 1921 r. a bezwyznaniowość.** Pod powyższym tytułem wygłosi we wtorek dnia 10 b.m. o godz. 7 wiecz. w Sali Świadeckich U. S. B. odczyt znakomity prawnik, autor licznych dzieł naukowych, uczestnik Zjazdu Prawników w Wilnie p. Atanazy Barzki.

Odczyt ze względu na osobę prolegenta, jak również ze względu na ciekawe zagadnienia w nim omawiane wzbudzi bezwątpienia wielkie zainteresowanie i licznie zgromadzi publiczność wileńską. Dochód z odczytu przeznacza Sz. prelegent na rzecz Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. U. S. B. w Wilnie. Bilety nabywać można w dzień odczytu przy wejściu od godz. 6 wiecz.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Jedyny występ pp. Wandy Osterwiny i Juljusza Osterwy.** Dziś w „Sukowskim” Żeromskiego, obok Juljusza Osterwy, wystąpi raz jeden tylko w Wilnie Wanda Osterwina, w roli księżniczki Gonzaga. Tak więc doskonale u nas grany „Sukowski”, będzie miał jedną więcej atrakcję.

— **Juljusz Osterwa dla młodzieży.** Dziś o godz. 4 ej po poł. ukaże się barwny i

wesoły „Fireyk w zalotach” po cenach znizonych.

— **Ostatni występ J. Osterwy** odbędzie się jutro w poniedziałek punktualnie o godzinie 7 ej wieczorem w sensoryjnym „Ptaku” Szaniawskiego.

— **Przedstawienie dla Inteligencji** pracującej. We wtorek ukaże się po cenach do połowy znizonych „Sukowski” z Vorbrotem w roli tytułowej.

— **„Świt, dzień i noc”.** W środę premiera nowości Teatrów Warszawskich pełnej poezji komedji Nicodem'ego „Świt, dzień i noc”.

— **„Halka”** ku uroczoniu zlotu Sokółów. Dziś i jutro ukaże się w Teatrze Letnim nieśmiertelna „Halka” Moniuszki z gościnnym występem znakomitej w tej roli p. Hendrichówny.

— **Koncerty orkiestry symfonicznej** w ogrodzie Botanicznym. Od wczoraj nasza orkiestra symfoniczna pod batutą świętego kapelmistrza Bronisława Szulca rozpoczęła koncerty w uroczym ogrodzie Botanicznym. Dziś program bogaty i wielce urozmaicony, zawiera utwory: Moniuszko, Bizet, Lalo, Drigo, Namysłowski, Dvorzak.

W poniedziałek również w ogrodzie Botanicznym popularny koncert orkiestry symfonicznej. W programie: Chopin, Halvorsen, Thomas, Strauss, Noskowski, Massenet, Srensdzen, Moszkowski, Czajkowski, Rubinsztejn. Ceny wejścia na koncerty — 1.50 gr. dla młodzieży uczęcej się 75 gr. Publiczność korzysta bezpłatnie z miejsc siedzących.

Różne.

— **Podziękowanie.** Kwesta na „Dom Pracy” przyniosła po odrzuceniu wydatków w ilości zł 137, czystego zysku 1090.65 zł. p.

Paniom, które przyczyniły się pracą organizacyjną jak również wydatną pomocą przy zbieraniu datków w dniu 25 maja, a w szczególności uprzejmym Artystkom teatrów naszych P. P. Ryehłowskiej, Grabowskiej, Bohdańskiej i Siostrom Korzeniowskim składa szczerze „Bóg zapłać”.

ZARZĄD.

— **Serdeczne „Bóg zapłać”** śię P. P. Dziennikarzem polskim, którzy goszcząc w „Złobku Im Marji” złożyli nam hojną ofiarę w kwocie 77 złotych.

Jadwiga Brensztejnowa

Kronika policyjna.

— **Napad rabunkowy.** Marja Witkowska, zam. w Wilnie przy ul. Grodzkiej 17 m. 1, zameldowała na posterunku P. P. w Niemenczynie o napadzie rabunkowym, dokonanym przez dwóch uzbrojonych osobników, którzy zarabowali ubranie wartości 555 zł. na szkodę Miłmiej Durskiej zam. w Niemenczynie.

— **Skutki pijanstwa.** W areszcie IV go komisariatu wskutek nadmiernego spożycia alkoholu, zmałł piekarz Bolesław Ryakun, lat 35, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 78 m. 9. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

— **Pożary na prowincji.** We wsi Szaragi, gm. Głębokiej, w pow. Dziśnieńskim wskutek podpalenia przez niewykrytych sprawców, wybuchł pożar. Spaliła się stodoła i różne sprzęty, należące do Andrzeja Sybko. Poszkodowany straty oblicza na 26.000 zł. Dochodzenie przeprowadza się.

— **W maj. Wileńszkach gm. Turgielskiej,** wybuchł pożar odraza w trzech miejscach lasu i materiałów leśnych przygotowanych na sprzedaż, lecz wskutek energicznej akcji ratunkowej został stłumiony. Straty wobec nieobecności właściciela Jerzego Maksimowa nie ustalone.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21-go maja 1924 r. pod Nr. 1295 wciągnięto:

R. H. A. 1—1295. Firma: „Nadeja” Trocka Fejga”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 26. Przedmiot — handel skórami. Firma istnieje od 1917 r. Właścicielka Trocka Fejga zam. tamże.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21-go maja 1924 roku pod Nr. 1296 wciągnięto:

R. H. A. 1—1296. Firma: „Skład Apteczny Turbowicz Gileł”. Siedziba w Wilnie ul. Wileńska 39. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Turbowicz Gileł zam. tamże.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go maja 1924 r. pod Nr. 1297 wciągnięto:

R. H. A. 1—1297. Firma: „Tuczyński Stanisław”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 41. Przedmiot — sklep win, wódek i artykułów kolonialnych. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Tuczyński Stanisław zam. przy ul. Sokolej Nr. 10.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 r. pod Nr. 1298 wciągnięto:

R. H. A. 1—1298. Firma: „Józef Szabatow”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 12. Przedmiot — skup świń i krów. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Józef Szabatow zam. tamże.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 maja 1924 roku pod Nr. 1299 wciągnięto:

R. H. A. 1—1299. Firma: „Truboczyst Borys”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 61. Przedmiot — sklep czapek. Firma istnieje od 1911 r. Właściciel Truboczyst Borys zam. przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 20.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 r. pod Nr. 1300 wciągnięto:

R. H. A. 1—1300. Firma: „Trewis Jajna”. Siedziba w Wilnie ul. Szpitalna Nr. 11. Przedmiot — sklep mąki i kasz. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Trejwin Jajna zam. przy ul. Szopena Nr. 3.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 roku pod Nr. 1301 wciągnięto:

R. H. A. 1—1301. Firma: „Tobolski Simon”. Siedziba w Wilnie ul. W. Stefańska Nr. 1. Przedmiot — sklep kolonialny. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Tobolski Simon zam. przy ul. Zawalnej Nr. 66.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 maja 1924 roku pod Nr. 1302 wciągnięto:

R. H. A. 1—1302. Firma: „Tynjanow Nochim-Lejba”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 14. Przedmiot — sklep wyrobów żelaznych. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Tynjanow Nochim-Lejba zam. przy ul. Zawalnej Nr. 55.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 r. pod Nr. 245 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

Spółdzielnia Budowlano-Rolnicza Rolników i Osadników Kresowych z odpowiedzialnością ograniczoną w Wilnie. Na Walnym Zgromadzeniu członków spółdzielni w dniu 18-go kwietnia 1924 r. został obrany nowy Zarząd, w skład którego weszli Zygmunt Czerwiński i Stanisław Wójcik, oraz delegowany do Zarządu członek Rady Stanisław Brzostowski zam.: 1) ul. Mickiewicza Nr. 30, 2) ul. Połocka Nr. 24, 3) ul. Mickiewicza Nr. 29, wszyscy z Wilna.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 r. pod Nr. 1303 wciągnięto:

R. H. A. 1—1303. Firma: „Lazarz Tajc”. Siedziba w Wilnie ulica W. Pohlanka Nr. 5. Przedmiot — sklep win i wódek. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lazarz Tajc zam. tamże.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go maja 1924 r. pod Nr. 1992 wciągnięto:

R. H. A. 1—1992. Firma: „Turów Josif”. Siedziba w Wilnie ul. Szawelska Nr. 2. Przedmiot — pracownia tekturowych pudełek. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Turów Josif zam. przy ul. Zakretowej Nr. 5-a.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go maja 1924 r. pod Nr. 1326 wciągnięto:

R. H. A. 1—1326. Firma: „Skład Apteczny Wejman Benjamin”. Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 53. Firma istnieje od sierpnia 1923 r. Właściciel Wejman Benjamin zam. przy ul. W. Pohlanka Nr. 11-a.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21-go maja 1924 roku pod Nr. 1294 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

R. H. A. 1—1294. Firma: „Sklep Galanterijny Grzegorz Trocki”. Siedziba w Wilnie ul. Trocka Nr. 17. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Grzegorz Trocki zam. tamże.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23-go maja 1924 roku pod Nr. 175 wciągnięto:

R. H. B. 1—175. Firma: „Wileński Związek Właścicieli lasów Spółka udziałowa”. Przedmiot — prawidłowe prowadzenie gospodarstw leśnych i racjonalna eksploatacja tychże. W tym celu spółka może dokonywać następujących czynności: a) urządzać prawidłowe gospodarstwo leśne, b) przeprowadzać pomiary przestrzeni leśnych i taksowac lasy, c) organizować i prowadzić kursa konduktorów i szafarzy leśnych, d) zakładać i prowadzić szkółki sadzonek i suszarnie dla dobowania nasion leśnych, e) zalesiać przestrzenie piaszków ruchomych, f) pośredniczyć przy kupnie i sprzedaży lasów, materiałów leśnych i produktów przemysłu leśnego, g) zaciągać pożyczki dla urzeczywistnienia celów spółki i użytkować kredyty dla swych klientów w państwowych i prywatnych instytucjach kredytowych na eksploatację lasów, h) nabywać nieruchomości na potrzebę spółki, i) organizować wszelkiego rodzaju spółki i przedsiębiorstwa mające na celu eksploatację lasów, handel i przemysł leśny, oraz fabrykację produktów leśnych przemysłu i brać udział w takichowych. Siedziba Spółki—Wilno ul. Zawalna Nr. 9. Udział wynosi 1150 mk., każdy członek winien posiadać nie mniej niż 25 udziałów. Zarząd składa się z 6 członków i 3 ch zastępców. Do Zarządu zostali wybrani: 1) Giecwicz Hipolit, 2) hr. Jundziłł Antoni, 5) Mianowski Zygmunt, 4) Oskierko Jan, 5) Oszełda Jerzy i Świętorzecki Bolesław zam.: 1) w Wilnie ul. Benedyktowska 2, 2) w Warszawie ul. Piękna 36, 3) w Wilnie ul. Nadbrzeźna 24, 4) w Wilnie ul. Kasztanowa 5, 5) w Warszawie ul. Czerwonego Krzyża 2, 6) w Wilnie ul. Kalwaryjska 11. Zastępcy członków Zarządu: 1) Brochocki Stanisław, 2) Kraków Ludwik i 3) Piłsudski Edmund. Do Komisji Likwidacyjnej weszli: 1) hr. Mohl Stanisław, 2) Obrapalski Emanuel i 3) Święciecki Witold. Statut został zatwierdzony w dniu 24 marca 1922 r. na mocy rozporządzenia Nr. 531 Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. Spółka rozpoczęła swą działalność 23 maja 1922 r.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 roku pod Nr. 1301 wciągnięto:

R. H. A. 1—1301. Firma: „Tobolski Simon”. Siedziba w Wilnie ul. W. Stefańska Nr. 1. Przedmiot — sklep kolonialny. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Tobolski Simon zam. przy ul. Zawalnej Nr. 66.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go maja 1924 r. pod Nr. 245 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

Spółdzielnia Budowlano-Rolnicza Rolników i Osadników Kresowych z odpowiedzialnością ograniczoną w Wilnie. Na Walnym Zgromadzeniu członków spółdzielni w dniu 18-go kwietnia 1924 r. został obrany nowy Zarząd, w skład którego weszli Zygmunt Czerwiński i Stanisław Wójcik, oraz delegowany do Zarządu członek Rady Stanisław Brzostowski zam.: 1) ul. Mickiewicza Nr. 30, 2) ul. Połocka Nr. 24, 3) ul. Mickiewicza Nr. 29, wszyscy z Wilna.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go maja 1924 r. pod Nr. 170 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

„Stella” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Wystąpili ze spółki Michał Taub i Benjamin Epsztejn, a wstąpił Józef Frydman zam. w Wilnie przy ul. Podgórznej Nr. 7.

Należące do Michała Taube i Benjamin Epsztejna 46 udziałów zostały zbyte na rzecz Józefa Frydmana.

Zarząd obecnie stanowią: Wulf Ajzensztadt, Załman Herszman, Salomon Nerman i Józef Frydman.

O g ł o s z e n i e .

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go maja 1924 r. pod Nr. 49 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

„Menasse M. Kalecki i S-ka”. Oddział w Wilnie został zlikwidowany i wykreślony z rejestru.

NAUKA
przepisywania na maszynach: Jakóba Jasłińskiego 5, m. 19.

OSZCZĘDNOŚĆ
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa po cenach znizonych. Ofiarna 4, na przeciw gmachu Sądów.

POSADĘ
i procent od kapitału dam temu, kto pożyczki miljard mk. Fachowość niepotrzebna. Oferty do adm. dla E. O.

Zakład Krawiecki
„OSZCZĘDNOŚĆ”
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa po cenach znizonych. Ofiarna 4, na przeciw gmachu Sądów.

FOLWARK
sprzedaje się, 2,3 dz., w powiecie Osmiańskim; informacje: Dyrekcja Kolejowa w Wilnie, Słowackiego 2, Szafnagel.

MLEKO
wprost od krów sprzedaje Ziemiańska Spółka „Mleko”, Ludwiarwska 4, m. 15, tamże sprzedaje się śmietana i mleko zsiadłe.

D-r P. POPILSKI
Choroby skórne i wener. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19, 10—1 i 4—7.

SPRZEDAJE SIĘ piekarnia przy ul. Antokolskiej 67.
Zgub. książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Wilno, oraz dowód osob. wyd. przez Kom. Rządu na imię Chaleckiego Wacława, zam. przy ul. Rossa 3, m. 2, unieważnia się.

Sienniki, worki do opakowania—wyprzedają o 15% niż cen fabrycznych. B. Łokuciewski i S-ka, ul. Mickiewicza Nr. 42.

ORGANISTA, dyplom konserwatorium, posiada chlubne świadectwa, przyjmie posadę na wsi, wymagane skromne. Pożądane mieszkanie i stół dla 2 osób. Adres: Wilno, Zygmuntowska 16—3. J. Piłozow.

Udziałem lekcji chemii i fizyki w zakresie gimnazjalnym i uniwersyteckim. Zaniedbanych w studiach szybko przygotowuję do egzaminów. Pisemne zgłoszenia przyjmie Adm. Dzień. pod „Dr. S.”

D-r J. Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmie 9—1 pp. 14—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

Druskieniki
Zarządowy pensjonat Kufry-willa, pokoje z całodziennym utrzymaniem, dom gruntnie odremontowany, oświetlenie elektryczne, stół zdrowy i obfity, ceny umiarkowane.

Młoda inteligentna osoba poszukuje pracy w charakterze gospodyni, najchętniej u jednej osoby. Łaskawe oferty do Red. Dziennika dla W. R.

Dr. medycyny
B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19, 10—1 i 4—7.

D R U K A R N I A
J. ZAWADZKIEGO
ULICA ŚW. ANNY Nr 3
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Inteligentna starszuszka, wdowa, kom-pletnie bez rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współpracujące w niedoli o wspomnienie materialne, spraszając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardzo biedna”.

SPRZEDAJE SIĘ szarabany na gumach. Cena równoważności 175 dolarów. Oglądać: Lelwela 1, róg Wileńskiej.

LETNSKA UROCZE
oddzielne domki i à la pension w dwóch polecach Dom H. K. „ZACHĘTA” Portowa 6-D.

Pieniądze
lokuje i pożyczka najwygodniej
D. H. K. „Zachęta”. Portowa 6/D.

Ajenci dla rozpow szechniania dobrej proceutującej go towaru pierwazej potrzeby poszukiwani Zgłoszenia: Portowa 6.D. D. H. K. „Zachęta” między goda. 6—7 wiecz.

DO SPRZEDANIA
Posiadłość na Antokolu przy lesie sosnowym: obiekt składający się z 3 ch domów drewnianych, ogrodu owocowego i warzywnego—ziemi ralem 5260 metr. kwadrat ul. Bystrzyca d. 22 od godz. 5 p. p. i w święta cały dzień.

SPRZEDAWAJCIE wszystko w Sali Licytacyjnej
Dom H. K. „ZACHĘTA” Portowa 6-D, WARUNKI DOGODNE.

Dr. Czesław Koneczny
Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12½ i od 4—6½.

otomana
Sprzedaje się
Ul. Łukiska Nr. 12, m. 2

Modystka
Leokadja Głębowna przyjmuje obstalunki kapeluszy po cenie dostępnej. Ul. Zamkowa 14 m. 1.

Dr. E. Czarnecki
Kalwaryjska 69.
Choroby skórne i wener. Przyjmuje 5—7, Panie 4—5 popoł. 4

Dr. L. Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

Kobieta - Lekarz
D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22. Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2½—4½ pop.

Akuszzeria
z Warszawy udziela porad siegarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 44-6.

Ohmistrzyni z dobrimi rekomendacjami poszukuje do majątku pod Wilnem Zgłaszac się: Arsenalnska 6, m. 5, od 2—4.

Foksy Angielskie szczeniaki sprzedają się, Antokol, ul. Sióstr Miłosierdzia Nr. 10.
Sprzedaje się natychmiast

pianino
W. Pohlanka 36, m. 11. Do wynajęcia w srodmieściu dwa pokoje stoneczne z używalnością kuchni. Oferty pod 125 dol. Dziennik.

Dr. Marjan Mienicki
Wileńska 34 m. 3. Choroby weneryczne i skórne (leczenie sztucznem siewcem gorskim).
Przyjmuje od 4—7.

FLANCE, WARZYWA I KWIATOWY Poleca „Sklep Rolniczy” Szwarcowy 1 (Wielka 15).

W celu zaznajomienia rzesz lokatorskich z Nową Ustawą Mieszaniową,
 która weszła w życie z d. 1-go czerwca r. b. **ZARZĄD ZWIĄZKU LOKATORÓW** m. Wilna w dniu 9-go czerwca w gmachu
 przy ul. Krengiela o godzinie 6-jej wieczorem
urządza WIEC INFORMACYJNY
 Zarząd Związku.

SPÓŁKA AKCYJNA „PAC“ Największa w Wileńszczyźnie fabryka czekolady i kakao. Wyśmienite gatunki czekolady tablicz-
 Sprzedaż detaliczna we wszystkich sklepach kolonjalno- KOWEJ:
 spożywczych. „Mleczna“, „Zdrowia“, „Wilnianka“, „Po-
 marańczowa“, „Jagiellońska.“

WIELKI WYBOR: **NIE SZUKAJCIE WYPRZEDAŻY** **WIELKI WYBOR:**
 Ubrań uczniowsk.: od 15 do 50 zł. gdy możecie otrzymać o 30% taniej niż wszędzie w magazynie ubiorów **Czapczek:** od 2 do 8 zł.
 Sandałów: od 10 do 20 mil. parę, dzieciennych **Fartuszków:** modeli wied. od 2 do 10 zł.
 Skarpetek: od 1 do 4 mil. parę, **„KONKURENCJA“** **Bielizny** po takich cenach,
 Ubrań trykot.: po 10 mil. dla dzieci do 6-ciu lat. ulica NIEMIECKA, Nr. 21, front wejście od ulicy, na 2-gim piętrze **Palt, obuwia i sukienek** wszystko po
 takich i stałych cenach.

Kino-Teatr „HELIOS“ Dzisiaj ostatni dzień Tajemnicę dziwnego zjawiska z **MAX LINDER**
 ul. Wileńska 38. w swej ostatniej kreacji p. t. **„MAX w ZAMKU DUCHÓW“**. II. NAD **„Tylko dla Pań“** Ostatnie Paryskie
 Mody.

Kino „OAZA“ Żaden Polak nie powinien opuścić sposobności zobaczyć narodowo-patriotyczny film p. t. **„DLA CIEBIE POLSKO“** dramat w 8-ciu aktach, na tle oswoobodzenia Wilna z pod jarzma bolszewickich rządów. Dn. 7, 8 i 9 go czerwca przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Kino „STELLA“ Światowa atrakcja! Ulubieniec publiczności, świetny gimnastyk i akrobata **Lucjano Tryumf Maharadży**
 daw. ILLUZJA ul. Wielka 60. **Albertini** w żywiołowo-sensacyjnym, pełnym zdumiewającej grozy dramacie w 8-ju akt. p. t. sekunduje mu uroczą partnerka **Lia de Putti**, Szczyt odwagi i pomysłowości.

KINO TEATR „PICCADILLY“ **„Dziś Premiera! Wielki świąteczny program!!!“** **„LUDZIE i MASKI“** Król ekwilibrystyki, Król szermierki, Król pomysłowości, Król obłoków, Król mórz, Król lasów, Król gór, Król przepaści. Akcja toczy się we wszystkich częściach świata. „Ludzie i Maski“ jest pierwszy salonowy dramat z udziałem **HARRY PEELA** wykonany w Ameryce.

gdzie nadszedł

FABRYKA sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą „Prow. E. TROMSZCZYŃSKIEGO“
 Kierownik, współwłaściciel, prowizor **W. WRZEŚNIEWSKI**
 poleca znane sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karisbad i inne).
 FABRYKA Piwna 7
 Wilno: MAGAZYN Wielka 80

Rutynowany energiczny handlowiec poszukuje pracy; łaskawe oferty do redak. dziennika sub. „Rutynowany“.
Rodzina intelig. poszukuje mieszkania z 3-ch pokoi z kuchnią bez odstępnego. Oferty do redakcji pod Nr. 311.

Sea-Star

 Trade-Mark
 Moskwa-Gniezno
CARL BÖDIKER & Co.
 AMSTERDAM
 REPREZENTACJA WILEŃSKA
 W i l n o,
 ul. Wielka Nr. 47,
 ul. Rndnicka Nr. 2
 Telef. 481.

HerBata Nr. 21 Sea-Star
KakaO Sea-Sar
HERbata Nr. 42 Sea-Star
MyDło Sea-Star
Słonina amerykańska
Masło Kakaowe
Smalec amerykański
Masło Roślinne Sea-Star.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Wezwanie do składania ofert.
 Wydział Wojsk Taborowych Dep. II Kawalerji M. S. Wojsk. zamierza oddać w drodze przetargu ofertowego dostawę na:
 1) Czapraki, 2) Sakwy, 3) Ogłowia, 4) Wędzidła, 5) Munsztuki, 6) Rzemienie troczne, 7) Popręgi sznurkowe, 8) Troki do szubli, 9) Podkownice, 10) Owsiki, 11) Podpierśniki, 12) Uździenice z powodami, 13) Wodze, 14) Kantary stajenne, 15) Strzemiona.
 Informacji co do ilości żądanych artykułów oraz szczegółów dostawy zasięgnąć można w referacie Zaopatrzenia Wyzd.: W. Tab.: Dep. II. Kawalerji. Pałac Mostowskich ul. Przejazd Nr. 15 pokój Nr. 25 — w godzinach urzędowych począwszy od dnia 10 go czerwca b. r.
 Ceny w ofercie należy podać w złotych loco Centralne Składy Taborowe Warszawa.
 Wyczerpujące oferty na obowiązujących drukach, w opieczętowanych kopertach z napisem, na L. 7585 Tab. należy składać wprost do referatu Zaopatrzenia najpóźniej do dnia 15-go lipca b. r. godzina dziesiąta, w którym to dniu rozpocznie się przetarg.
 Do oferty należy dołączyć:
 1) Oświadczenie czy przedmiot jest własnym wyrobem, czy też pochodzi z innej wytwórni krajowej lub też zagranicznej.
 2) Poświadczenie, że przepisy o dostawach 0.10 są oferentowi znane i że się im poddaje.
 3) Wzór oferowanego przedmiotu.
 4) Dowód złożenia w Kasie Państwowej wadium, którego wysokość oznacza się na 3% oferowanego przedmiotu, przyczem przy jednakowych cenach pierwszeństwo oddane będzie tym oferentem, którzy je złożą w 10% pożyczce kolejowej.
 5) Odpis rejestru handlowego.
 6) Nadto oferenci, którzy Dep. II nie są znani winni złożyć poświadczenie solidności i zdolności fachowej.
 Dep. II. zastrzega sobie prawo oceny i wyboru ofert, oraz zmiany ilości zakupu materiałów.
 Departament II Kaw. M. S. Wojsk. L. 7585/Tab.

Dr. Med. KAPŁAN
 Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, Telef. 640.
Nauczyciel gimnazjum (matematyki) poszukuje letnisko za lekcje. Jakoba Jasińskiego 4-a m. 2.
Kierownik tartaków i eksploatacji lasów
 z długoletnią praktyką, przyjmie posadę od 1 lipca r. b. Łask. oferty: Wilno 1, Skrzynka pocztowa Nr. 71, dla A.W.

K. DĄBROWSKA
 Dzierżawa fortepianów i pianin.
 Niemiecka 3 m. 6.

Kobieta lekarz
Dr. Abłamowiczowa
 choroby kobiece i akuszerja Kasztanowa 7, m. 7, g. 9-10 i 3-5.

SKLEP SUKNA i MANUFAKTURY „M. Gordon“
 istnieje od r. 1843
 ul. Niemiecka 26. Telef. Nr. 306

OTRZYMANO wszystkie nowości na sezon letni.

W dniu 13. VI. 1924 r. o godz. 11-tej w stajni Komendy Pol. XVI. Okr. Wileńskiego — plac Łukiski — odbędzie się licytacja wybrakowanych 5 koni.
 (—) RYMKIEWICZ
 w. z. Komendant Okręgowy.

Kobieta nie może być nieładną, gdy stale używa
Krem CAZIMI METAMORPHOSA
 PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY.

BUCHALTER - Bilansista obeznany z kalkulacją fabryczną, posiadający kilkunastoletnią praktykę bankową i rntny w korespondencji ze znajomością języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego zajmował ostatnio kierownicze stanowisko na prowincji w poważnej instytucji—przyjmie zaraz stałą posadę lub zajęcie na godziny w Wilnie. Łaskawe oferty sub „obowiązkowy“ w Administracji Dzien. Wil.

Potrzebny lokal o 8-9 dużych pokojach i kilku mniejszych ubikacjach dla Polskiego Prywatnego gimnazjum. Zgłoszenia przyjmuje biuro kolegium Ewangelicko - Reformowanego, Zawalna ul. № 11 w godz. od 11-3. 1

DOKTOR ALEKS. LIBO
 Chor. uszu gardła i nosa
 Zawalna 22 od 9-10 i 1-5.

Sklep Kolonjalno-spożywczy w ruchliwej robotniczej dzielnicy — z urządzeniem i towaram do sprzedania, dowiedzieć się Kalwaryjska 16 sklep bławatny od 4-6.

Wirówki „KRUPPA“
 W rozmiarach 40—400 litr.
„Union“
 Hurtownia maszyn rolniczych
 Gdańsk Bastion Roggen 12.

Krawiec Longin Kulikowski
 A. Mickiewicza 33-a.
 Niniejszem Zawiadamiam Szanowną Klientelę, iż otrzymałem w dużym wyborze na sezon wiosenny materiały angielskie, jak również i krajowe. A także przyjmuję obstaunki z materiałów powierzonych **Za gotówkę i na raty.**

SZKOŁA KROJU R. GISINA Św. Jańska № 2.
 donosi, że rozpoczęły się lekcje kroju i sycia i prosi wszystkie zarejestrowane uczennice zgłosić się najspieszniej. Dalsze zapisy uczennic odbywają się. Tamże przyjmują zamówienia na różne **SUKNIE DAMSKIE, PALTA, KOSTJUMY, bielizna damska i męska i inne.** Najlepsze wykonanie

SKLEP KOMISOWY „OKAZJA“
 WILNO, ul. Jagiellońska 2-a.
 ma okazynie do sprzedania: meble gabinetowe, stole, gramofon, duża sieć do łowienia ryby i wiele innych rzeczy.

LICYTACJA.
 W dniu 13 czerwca b. r. o godz. 12-jej w południe w gmachu Komendy XVI. Okr. P. P. w Wilnie, przy ul. Dominikańskiej 3, odbędzie się ustny przetarg na wybrakowane sprzęty telefoniczne (elementy, centralka) opony samochodowe, gumy na koła powozów, fasola w ilości 2000 kg. i t. p. Rzeczy powyższe znajdują się na miejscu w Wilnie oraz w magazynie K. O. XVI. w Landwarowie.
 Wadjum w wysokości 100 złotych za interesowanymi w sprawie licytacji, mogą składać w K. dzie XVI. Okr. P. P. w Wilnie, pokój Nr. 62, do dnia 13. VI. 1924 r.

Z. Rymkiewicz
 w/z. Komendant Okręgowy.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz
 powrócił. **Dr. SZWARC-ZELDOWICZ**
 Przyjmuje 9-1 i 5-8 Pr. 12-5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowa, syfilis i skórne.
 Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).